Naród polski pożegnał ALEKSANDRA ZAWADZKIEGO

Zgromadzenie żałobne na Placu Teatralnym w Warszawie

Trumna ze zwłokami Aleksandra Zawadzkiego spoczęła w Alei Zasłużonych na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

NAKŁAD 69,127 A

Gazeta Białostocka

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 191 (4051) Środa, 12. VIII 1964r. Cena 50 gr

WARSZAWA (PAP) — We wtorek 11 sierpnia 1964 roku Polska pożegnała ALEKSANDRA ZAWADZKIEGO, pożegnał Go cały nasz naród. Żałobne uroczystości odbyły się w godzinach popołudniowych w stolicy.

Z gmachu Rady Państwa kondukt pogrzebowy przeszedł ulicami miasta na Plac Teatralny. Tu odbyło się zgromadzenie żałobne, po czym kondukt udał się na Cmentarz Wojskowy na Powązki.

Trumna ze zwłokami Aleksandra Zawadzkiego spoczęła w Alei Zasłużonych.

Wartę u trumny Aleksandra Zawadzkiego pełnią przedstawiciele województwa białostockiego.

CAF — fot. Miedza

Stolica — tak jak cały kraj — pogrążona w smutku i bólu. Ich wyrazem — kir na sztandarach, smutek na twarzach przechodniów, tysiące ludzi gromadzących się przed gmachem Rady Państwa, aby oddać ostatni hołd u trumny Zmarłego.

Wzdłuż trasy konduktu — całe miasto, setki tysięcy ludzi — w ciszy i głębokim skupieniu.

Gmach Rady Państwa. Biel i czerwień sztandarów, kir. Tu przez trzy dni przed trumną Aleksandra Zawadzkiego trwał żałobny pochód mieszkańców stolicy, mieszkańców miast i wsi przybyłych ze wszystkich krańców Polski.

Godzina 14.30. Na ulicy Wiejskiej i w Al. Ujazdowskich formuje się kondukt pogrzebowy.

W Sali Kolumnowej żegnają się z Aleksandrem Zawadzkim najbliżsi — rodzina, towarzysze walki i pracy.

Przed katafalkiem, na którym spoczywa trumna, — żona Aleksandra Zawadzkiego, jego córka, siostra, krewni. Żegnają męża, ojca, brata.

Do sali przybywają członkowie kierownictwa partii: Władysław Gomułka, Józef Cyrankiewicz, Edward Gierek, Stefan Jędrychowski, Zenon Kliszko, Ignacy Loga-Sowiński, Edward Ochab, Adam Rapacki, Marian Spychalski, Eugeniusz Szyr, Franciszek Waniołka, Mieczysław Jagielski, Piotr Jaroszewicz, Ryszard Strzelecki, Witold Jarosiński, Bolesław Jaszczuk, Artur Starewicz.

Do Sali Kolumnowej przychodzą członkowie władz naczelnych stronnictw politycznych, członkowie Rady Państwa, Prezydium Sejmu, wicepremierzy, prezes NIK. Przybywają także przewodniczący delegacji radzieckiej — Anastas Mikojan i bułgarskiej — Georgi Trajkow.

W głębokim milczeniu oddają hołd Aleksandrowi Zawadzkiemu.

Trumna zostaje zdjęta z katafalku. Biorą ją na ramiona W. Gomułka, J. Cyrankiewicz, E. Gierek, Z. Kliszko, E. Ochab i M. Spychalski. Nadchodzi warta honorowa KBW: żołnierze stają u boku niosących trumnę. Na dziedzińcu Rady Państwa kompania honorowa prezentuje broń. Słychać głuchy łoskot werbli. Chyli się sztandar przepasany kirem.

Z ramion członków kierownictwa partii trumnę przejmują górnicy kopalni „Gen. Zawadzki" i generałowie Wojska Polskiego. Niosą trumnę górnika i generała do lawety armatniej zaprzężonej w sześć koni.

O godzinie 15 kondukt rusza.

Na czele — orkiestra Wojska Polskiego. Za nią poczet sztandarowy WP, a dalej w zwartych szeregach, wolnym miarowym krokiem idą żołnierze batalionu honorowego Wojska Polskiego.

W głębokiej ciszy szpalery ludzi wzdłuż ul. Wiejskiej. Przejmująco brzmią tony muzyki żałobnej i rytm żołnierskich kroków.

Za batalionem — wielka

Ciąg dalszy na str. 2

Przemówienie Władysława Gomułki na zgromadzeniu żałobnym

Mieszkańcy Warszawy! Delegaci z całego kraju! Drodzy Towarzysze!

Smutna i bolesna jest chwila, gdy żegnamy człowieka wielkiej miary i wielkiego serca, wiernego syna klasy robotniczej i narodu, wybitnego działacza partyjnego i państwowego, członka Biura Politycznego Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Przewodniczącego Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, przewodniczącego Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu — Towarzysza Aleksandra Zawadzkiego, którego tak przedwcześnie śmierć wyrwała z naszych szeregów.

Odszedł od nas syn Czerwonego Zagłębia Dąbrowskiego, komunista, który wysoko wyrósł z ludu, bojownik i rewolucjonista, który przez cztery dziesiątki lat pod marksistowsko-leninowskimi sztandarami walczył nieugięcie i bohatersko o sprawę swojej klasy, swego narodu, swego kraju, o sprawę wszystkich ciemiężonych i uciskanych.

Odszedł od nas człowiek, który całe swe życie oddał bez reszty wielkiej sprawie socjalizmu, który stopił w sobie w monolitną jedność gorący patriotyzm i proletariacki internacjonalizm, który umiłowanie swego narodu związał nierozerwalnie z braterstwem wszystkich narodów, który życiem swym wpisał swe nazwisko do kart historii ruchu robotniczego i narodu, do kart historii Polski Ludowej.

Droga życiowa Aleksandra Zawadzkiego zawiera w sobie tak wiele elementów nierozłącznie związanych z najnowszą historią naszego kraju i narodu, z doniosłym, przełomowym rozdziałem w historii polskiego ruchu robotniczego i jego partii, że staje się niemal symbolem.

Z młodocianego górnika i bojownika rewolucji socjalistycznej wyrósł wybitny przywódca klasy robotniczej i narodu, mąż stanu, doświadczony działacz państwowy i międzynarodowy.

Z ochotnika zgłaszającego się do służby żołnierskiej tuż po pierwszej wojnie światowej, gdy imperializm niemiecki zagrażał Śląskowi i Polsce — generał odrodzonego Wojska Polskiego i jeden z jego czołowych organizatorów.

Z syna hutniczej rodziny Zagłębia — pierwszy wojewoda wyzwolonej Ziemi Śląskiej, po wiekach znowu zjednoczonej w granicach Polski Ludowej.

Z działacza Związku Młodzieży Komunistycznej i działacza Komunistycznej Partii Polski — przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych, a potem wicepremier rządu.

Z więźnia politycznego, którego Polska burżuazyjna więziła przez lat 11 — Przewodniczący Rady Państwa Polski Ludowej, której był jednym z czołowych, najofiarniejszych twórców i budowniczych.

Życie Towarzysza Aleksandra Zawadzkiego było trudne, ciężkie, pełne walki, cierpień, wyrzeczeń i osobistych ofiar. Było to jednocześnie życie piękne, świadome, owocne.

Władysław Broniewski pisał w jednym ze swoich wierszy o życiorysie rewolucjonisty:

„Nie głąskało mnie życie po głowie,
Nie pijałem ptasiego mleka.
No to i dobrze. No i na zdrowie.
Tak wyrasta się na człowieka".

Ciąg dalszy na str. 3

Białostocczyzna w dniu pogrzebu

Ten dzień upłynął w atmosferze szczególnej powagi, smutku i żalu po zgonie Przewodniczącego Rady Państwa — ALEKSANDRA ZAWADZKIEGO. Tego dnia odszedł On w swą ostatnią drogę. Jeszcze wczoraj nieprzerwanie do Komitetu Centralnego partii, Rady Państwa, Sejmu, Rządu, Ogólnopolskiego Komitetu FJN kierowane były z Białostocczyzny listy i depesze z wyrazami współczucia i żalu.

Również w dniu wczorajszym przedstawiciele społeczeństwa Białostocczyzny składali swe podpisy w księdze kondolencyjnej, która wyłożona była w gabinecie przewodniczącego Prezydium WRN.

Wśród tych, którzy wyrazili swój żal z powodu śmierci tow. Aleksandra Zawadzkiego, byli m. in. pracownicy Szpitala Miejskiego w Białymstoku, Gazowni Miejskiej, Oddziału PIHM, Wojewódzkiego Szpitala im. M. C. Skłodowskiej, Mazurskiej Wytwórni Tytoniu Przemysłowego w Augustowie... Podpisy swe złożyło wiele osób prywatnych.

Trudno jest przytoczyć wszystkie te słowa, które umieszczone zostały na kartach księgi kondolencyjnej. Nie sposób jednakże pominąć zdania, które napisała pracowniczka białostockiej służby zdrowia — Emilia MOSIEJ:

„...W pamięci żyć będzie zawsze trud Jego życia..."

Te słowa oddają chyba najlepiej uczucia mieszkańców naszego województwa po bolesnej stracie, jaką jest śmierć tow. Aleksandra Zawadzkiego.

Ogółem w ciągu dwu dni wyłożenia księgi kondolencyjnej podpisy swe złożyło około 400 delegacji zakładów pracy, instytucji, przedsiębiorstw, organizacji, związków zawodowych itd.

W dniu pogrzebu, przed godziną 15, przed odbiornikami telewizyjnymi i radiowymi skupiły się rzesze mieszkańców Białostocczyzny, przerwali na moment pracę robotnicy, aby chociaż przez chwilę uczestniczyć w uroczystościach żałobnych.

Ciąg dalszy na str. 2

NA ZDJĘCIU: delegacja radziecka składa wieniec u trumny Aleksandra Zawadzkiego.

CAF — fot. Szyperko

Kraj w dniu pogrzebu

WARSZAWA (PAP) — W chwili, gdy kondukt żałobny wyruszał sprzed gmachu Rady Państwa, miliony ludzi w miastach i wsiach całego kraju skupiły się przy odbiornikach telewizyjnych i radiowych aby w ten sposób uczestniczyć w ostatniej drodze Aleksandra Zawadzkiego.

Z głębokim żalem żegnali mieszkańcy **woj. katowickiego** Aleksandra Zawadzkiego, wielkiego syna ziemi śląsko-zagłębiowskiej. O godzinie 15-tej, gdy wyruszał kondukt pogrzebowy, w fabrykach, kopalniach i zakładach Śląska i Zagłębia na chwilę zamarło życie. Przestały pracować maszyny, przestały się kręcić koła wież wyciągowych w kopalniach. Górnicy, hutnicy, metalowcy i włókniarze w milczeniu oddawali ostatni hołd Aleksandrowi Zawadzkiemu.

Powszechna żałoba panuje w rodzinnym mieście Aleksandra Zawadzkiego — Dąbrowie Górniczej i w kopalni noszącej Jego imię. Na dźwięk syren fabrycznych kopalni „Generał Zawadzki" i huty im. Dzierżyńskiego, które oznajmiły o rozpoczęciu uroczystości pogrzebowych w Warszawie, życie na ulicach miasta i w zakładach pracy zamarło na 5 minut ciszy. Stanęły tramwaje, autobusy i samochody. Ludzie na ulicach oddawali hołd synowi Czerwonego Zagłębia.

W kopalni „Generał Zawadzki" górnicy z pochylonymi głowami żegnają Aleksandra Zawadzkiego — honorowego górnika tej kopalni. W ciągu 5 min. nie padło ani jedno słowo.

Transmisja radiowa i telewizyjna zgromadziła tysiące robotników w świetlicach Huty im. Lenina w Nowej Hucie, kombinatu chemicznego w Oświęcimiu, zakładów azotowych im. Feliksa Dzierżyńskiego w Tarnowie, huty aluminium w Skawinie i w wielu innych **krakowskich fabrykach i zakładach**. Na twarzach wielu spośród zebranych głębokie wzruszenie, zwłaszcza współtowarzyszy i współpracowników Zmarłego.

Ostatniej drodze Aleksandra Zawadzkiego towarzyszyły myśli i serca mieszkańców **Pomorza zachodniego**. Mimo nie sprzyjającej pogody wielu mieszkańców Szczecina gromadziło się na ulicach miasta przy zainstalowanych głośnikach radiowych, by wysłuchać transmisji z uroczystości pogrzebowych. Robotnicy stoczni szczecińskiej im. A. Warskiego wspominają w chwili żałoby pobyt Aleksandra Zawadzkiego w ich zakładzie w 1961 r.

Na wszystkich statkach polskich i obcych wpływających do portu szczecińskiego bandery opuszczone do połowy masztu.

W wielkiej sali Rady Narodowej **miasta Łodzi** zgromadzili się pracownicy na akademii żałobnej. Chwilą milczenia uczczono pamięć Zmarłego. W zakładach włókienniczych Łodzi robotnicy, którzy nie mogą odejść od maszyn słuchają transmisji radiowej przy swych warsztatach. Wszędzie nastrój głębokiej żałoby.

Dźwiękiem syren kopalnianych i fabrycznych oraz minutą ciszy oddały ostatni hołd Aleksandrowi Zawadzkiemu załogi kopalń, elektrowni i fabryk **zagłębia konińskiego**.

W **Rzeszowie** zakład usług radiotelewizyjnych zainstalował w kilku punktach miasta najnowsze polskie telewizory „Nefryt", umożliwiając mieszkańcom oglądanie transmisji z pogrzebu Aleksandra Zawadzkiego.

Białostocczyzna w dniu pogrzebu

Ciąg dalszy ze str. 1

W Białostockich Zakładach Przemysłu Wełnianego im. Sierżana włączono w halach produkcyjnych we wszystkich oddziałach głośniki radiowe, aby umożliwić załodze wysłuchanie transmisji radiowej z pogrzebu tow. Aleksandra Zawadzkiego.

W Białostockiej Fabryce Pluszu im. F. Kona pracownicy administracyjni skończyli pracę o godzinę wcześniej, tj. o godz. 14.30, aby móc zdążyć na wysłuchanie transmisji. W sobotę, 15 bm. będą pracować o godzinę dłużej.

W domach prywatnych przy odbiornikach radiowych i telewizyjnych skupiły się rodziny. Wszędzie na twarzach powaga i smutek.

(h)

Ostatnia droga Al. Zawadzkiego

Ciąg dalszy ze str. 1

flaga o barwach narodowych. Niosą ją przedstawiciele Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu. Dalej poczty ze sztandarami Komitetu Centralnego PZPR, Naczelnego Komitetu ZSL, Centralnego Komitetu SD, sztandar 1 pułku zmechanizowanego I Dywizji Kościuszkowskiej, sztandar 1 pułku lotnictwa myśliwskiego „Warszawa" i sztandar pułku, w którym służył niegdyś Aleksander Zawadzki — 6 pułku zmechanizowanego.

W następnym szeregu poczty sztandarowe Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, Centralnej Rady Związków Zawodowych, Związku Młodzieży Socjalistycznej, Związku Młodzieży Wiejskiej, Związku Harcerstwa Polskiego i Zrzeszenia Studentów Polskich. Dalej 19 sztandarów komitetów wojewódzkich PZPR, sztandar Związku Zawodowego Górników i organizacji partyjnej Zakładów im. Róży Luksemburg w Warszawie.

Za sztandarami — wieńce: od rodziny Zmarłego, od Komitetu Centralnego partii i władz naczelnych stronnictw politycznych, od Rady Państwa, Sejmu PRL, Rady Ministrów i Ogólnopolskiego Komitetu FJN. Wieńce od delegacji ZSRR i Ludowej Republiki Bułgarii. Wieńce niosą przedstawiciele ministerstwa Obrony Narodowej i I Dywizji im. Tadeusza Kościuszki, przedstawiciele CRZZ i ZBoWiD, górnicy z kopalni „Gen. Zawadzki" i pracownicy Zakładów im. Róży Luksemburg, wspólny wieniec od polskich organizacji młodzieżowych. Wieńce z całej Polski, niosą delegacje wszystkich komitetów wojewódzkich PZPR.

Dalej postępują wyżsi oficerowie wszystkich rodzajów służb i broni, którzy niosą na czerwonych aksamitnych poduszkach odznaczenia Aleksandra Zawadzkiego — Krzyż Wielki Orderu Odrodzenia Polski, Order Budowniczych Polski Ludowej, Order Sztandaru Pracy I klasy, odznaczenia bojowe — Krzyż Virtuti Militari, Krzyż Grunwaldu, Krzyż Partyzancki, medal „Za Warszawę", odznaczenia zagraniczne. A potem czapka górnicza.

Powoli toczy się laweta. Na niej trumna spowita biało-czerwoną flagą.

Za trumną — najbliższa rodzina.

W kondukcie postępują członkowie kierownictwa Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Demokratycznego, członkowie Rady Państwa, Prezydium Sejmu, prezes NIK i wiceprezesi Rady Ministrów, członkowie Prezydium OK FJN.

Wraz z kierownictwem partii i rządu kroczą przewodniczący delegacji radzieckiej i bułgarskiej.

Laweta zbliża się do gmachu KC PZPR, z którego pochylają się nad ulicą spowite czernią flagi.

W tym najruchliwszym miejscu Warszawy — przejmująca cisza, mimo iż zgromadziły się tutaj tysięczne tłumy. Co chwila z ciasno zwartych szpalerów padają kwiaty. Część z nich dosięga lawety, niektóre padają pod jej koła. Powtarza się wzruszający widok — ludzie zbliżają się do lawety, by obok wiązanki goździków, która spoczywa na fladze spowijającej trumnę położyć swój jeden skromny kwiat.

W kondukcie kroczą członkowie delegacji zagranicznych: ZSRR, Bułgarii, Czechosłowacji, NRD, Węgier, Rumunii, Jugosławii, Mongolii, Kuby.

W ostatniej drodze towarzyszą Aleksandrowi Zawadzkiemu ambasadorowie reprezentujący głowy państw, rządy szeregu krajów. Przybyli w misji specjalnej ambasadorowie: Stanów Zjednoczonych Brazylii i Republiki Indii. Są ambasadorowie: Afganistanu, Albanii, Argentyny, Austrii, Belgii, Birmy, Wielkiej Brytanii, Cejlonu, Chińskiej Republiki Ludowej, Danii, Finlandii, Francji, Ghany, Grecji, Holandii, Indonezji, Iranu, Izraela, Japonii, Kambodży, Kanady, Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, Laosu, Libanu, Luksemburga, Maroka, Meksyku, Nepalu, Norwegii, Pakistanu, Sudanu, Stanów Zjednoczonych Ameryki, Szwajcarii, Szwecji, Tunezji, Turcji, Wenezueli, Demokratycznej Republiki Wietnamu, Włoch, Zjednoczonej Republiki Arabskiej.

Kroczą w kondukcie delegacje partii komunistycznych Włoch, Belgii, Luksemburga, Hiszpanii, Austrii.

Pochód żałobny idzie najstarszym, historycznym traktem Warszawy — ulicą Nowy Świat. Kwiaty podawane z rąk do rąk pokrywają coraz szczelniej surową armatnią lawetę.

Przechodzą pierwsi sekretarze komitetów wojewódzkich PZPR, przewodniczący prezydiów wojewódzkich rad narodowych, kierownicy organizacji młodzieżowych. Idzie delegacja Dąbrowy Górniczej, miasta, w którym urodził sie Aleksander Zawadzki. Obok nich — przedstawiciele Zakładów im. Róży Luksemburg, w których Aleksander Zawadzki był członkiem podstawowej organizacji partyjnej. Następnie grupa weteranów ruchu rewolucyjnego, dla których Aleksander Zawadzki przez całe życie był towarzyszem „Olkiem".

W skupieniu idą członkowie Komitetu Centralnego PZPR, Naczelnego Komitetu ZSL i Centralnego Komitetu SD, posłowie na Sejm, członkowie rządu.

W grupie członków korpusu dyplomatycznego różnego kroju i barwy mundury attaches wojskowych. Za nimi — członkowie Ogólnopolskiego Komitetu FJN, dalej czołowi reprezentanci polskiej nauki — Prezydium Polskiej Akademii Nauk, rektorzy i delegacje senatów wyższych uczelni z całego kraju. Od czerni pochodu odbija czerwień tog i biel gronostajów, tradycyjnych ubiorów władz uniwersyteckich.

Zwarta kolumna delegacji wszystkich województw, wszystkich regionów Polski. Reprezentują całą Polskę, pogrążoną w bólu i smutku po stracie jednego z najwybitniejszych jej synów.

W kondukcie — liczna grupa weteranów ruchu rewolucyjnego, działacze związkowi, generałowie i starsi oficerowie WP, członkowie ZBoWiD, weterani walk o wyzwolenie Ojczyzny.

W szeregach idących — duchowni i świeccy działacze różnych wyznań.

Kondukt zamyka kilkusetosobowa grupa aktywu organizacji młodzieżowych, delegacje organizacji społecznych i kulturalnych, delegacja żołnierzy WP.

Teraz pochód powiększa się z każdą minutą. Dołączają do niego mieszkańcy stolicy, którzy dotychczas przez długie godziny stali zwartym szpalerem wzdłuż trasy.

Kondukt skręca w ul. Miodową, kierując się ul. Senatorską do Placu Teatralnego.

Plac Teatralny czeka w ciszy. Na środku placu — wysoki katafalk pokryty czerwoną materią. Z okazałego frontonu teatru spływają biało-czerwone i czerwone wstęgi. Na ich tle wielki portret Zmarłego przepasany krepą. Wzdłuż balkonu — flagi narodowe okryte kirem.

Z tego to miejsca przemawiał Aleksander Zawadzki jeszcze w generalskim mundurze, podczas pierwszej w wyzwolonej stolicy manifestacji majowej w 1945 r. I na tym placu naród polski pożegna Go na zawsze.

Jak okiem sięgnąć — niezliczone tłumy wypełniają każdy wolny metr. Ludzie stoją w otwartych oknach domów okalających plac. Na twarzach powaga i skupienie. A ponad masą tysięcy głów wyrasta sylwetka Nike — bohaterskiej, tragicznej, zwycięskiej.

Z ulicy Miodowej w ciszę placu wlewają się tony chopinowskiego marsza. Wszyscy kierują wzrok w tamtą stronę. Stamtąd wkracza powoli czoło konduktu, a za nim wtacza się laweta armatnia z trumną.

Rozlega się stary, śląski marsz żałobny, gra orkiestra górników z kopalni „Walenty-Wawel". Laweta zatrzymuje się, podchodzą do niej posłowie na Sejm, biorą trumnę na ramiona, wnoszą na podium, stawiają na wysokim katafalku.

Jest to chwila wielkiego wzruszenia — pochylają się głowy, na wielu twarzach łzy. Odchodzi na zawsze... Jakież słowa zdołają wyrazić głębię ludzkich uczuć?

Orkiestra gra hymn narodowy. Rozpoczyna się zgromadzenie żałobne.

W imieniu partii, Rady Państwa i całego narodu żegna Zmarłego, I sekretarz KC PZPR — Władysław Gomułka. Pożegnalne przemówienia wygłaszają następnie: prezes NK ZSL, marszałek Sejmu — Czesław Wycech, przewodniczący CK SD — Stanisław Kulczyński.

Żegnają Zmarłego przewodniczący delegacji z krajów sąsiadujących z Polską. Przemawia przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — Anastas Mikojan, przewodniczący Zgromadzenia Narodowego CSRS — Bohusław Lastovicka, członek Biura Politycznego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności — Friedrich Ebert. (teksty wszystkich przemówień podaliśmy oddzielnie).

Krótkie, jakże serdecznym żalem dyktowane przemówienia — w języku polskim, rosyjskim, czeskim i niemieckim — wyrażają przecież tę samą bolesną treść po śmierci człowieka, który całe życie poświęcił narodowi i socjalizmowi, urzeczywistnianiu szlachetnej idei marksizmu-leninizmu.

Rozlegają się dźwięki Międzynarodówki. Werble doboszów uderzają w takt sławnej robotniczej pieśni, która nieraz rozbrzmiewała na tym placu w latach rewolucyjnych walk o władzę dla ludu, o sprawiedliwość społeczną.

Trumnę biorą na ramiona przedstawiciele województwa katowickiego. Niosą ją poprzez plac, w asyście wojskowej warty honorowej. Pochylają się sztandary, pochylają się w milczeniu głowy tysięcy zebranych. Ostatnie pożegnanie, ostatnia droga przez miasto.

Trumna spoczęła na zielonym wojskowym samochodzie. Sypią się kwiaty. Kolumna rusza. Na czele otwarty samochód z flagą państwową okrytą kirem.

Trasa konduktu wiedzie teraz przez Plac Feliksa Dzierżyńskiego, Aleje Generała Karola Świerczewskiego i Aleje Juliana Marchlewskiego — trasa nosząca imiona wielkich polskich rewolucjonistów. Wzdłuż trasy gęste niekończące się szpalery mieszkańców Warszawy. W oknach i na balkonach domów tysiące ludzi. Na twarzach skupienie i smutek, w wielu oczach łzy. Cała Warszawa towarzyszy Aleksandrowi Zawadzkiemu w Jego ostatniej drodze.

W Alei Zasłużonych na Cmentarzu Wojskowym blok piaskowca. Na jasnym tle wykuty w brązie orzeł. Na płycie grobowej wielkie litery: **Aleksander Zawadzki.** Tu, obok grobowca Karola Świerczewskiego, spoczną prochy Zmarłego.

Wokół grobowca ustawiają się poczty sztandarowe. Przybywa batalion honorowy WP. Wzdłuż długiej alei setki wieńców.

Godzina 18. W bramie cmentarza pojawia się czoło konduktu — poczet z biało-czerwonym sztandarem. Rozlega się głuchy łoskot werbli.

Trumnę biorą na barki oficerowie Wojska Polskiego. Brzmią majestatyczne przejmujące tony marsza żałobnego Chopina.

Trumnę bierze teraz na swe barki delegacja mieszkańców Warszawy, a po niej — górnicy z kopalni „Generał Zawadzki". Po obu stronach alei, którą posuwa się kondukt, szpalery podchorążych Wojska Polskiego.

Na płycie przed grobowcem — ostatnie pożegnanie ze Zmarłym. Przy ustawionej obok grobowca trumnie najbliższa rodzina, członkowie najwyższych władz partyjnych i państwowych, delegacje z całego kraju, przybyłe na uroczystości delegacje zagraniczne oraz członkowie korpusu dyplomatycznego.

Orkiestra gra hymn narodowy. Padają słowa komendy — i ciszę przerywa trzykrotny salut honorowy. Trumna zostaje opuszczona do grobowca.

Znów łoskot werbli. Żołnierze zaciągają wartę honorową. Świeża mogiła pokrywa się wieńcami. Pierwszy od rodziny Zmarłego, dalsze od Komitetu Centralnego PZPR, Naczelnego Komitetu ZSL, Centralnego Komitetu SD, Rady Państwa, Sejmu, rządu PRL. Kolejne wieńce — od przewodniczących delegacji zagranicznych — przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i przewodniczącego Prezydium Zgromadzenia Narodowego LRB. Następny wieniec od Ogólnopolskiego Komitetu FJN.

Rozlegają się dźwięki Międzynarodówki. Uroczystości pogrzebowe dobiegły końca.

Stanisławie Zawadzkiej składają kondolencje najbliżsi towarzysze walki i pracy Zmarłego, członkowie najwyższych władz partyjnych i państwowych, delegacje zagraniczne, członkowie korpusu dyplomatycznego.

Po uroczystości na cmentarz tłumnie napływają mieszkańcy stolicy. Przy świeżej mogile oddają hołd człowiekowi, który całe życie poświęcił Ojczyźnie, który na zawsze pozostanie w pamięci i na kartach historii naszego narodu.

W Sali Kolumnowej - u trumny Al. Zawadzkiego

WARSZAWA (PAP) — Wtorek — 11 sierpnia 1964 r. ostatnie godziny hołdu u trumny **Aleksandra Zawadzkiego** w Sali Kolumnowej Rady Państwa. Za kilka godzin wyruszy stąd kondukt pogrzebowy. Będzie to ostatnia droga Aleksandra Zawadzkiego. W żałobnym pochodzie przychodzą Go pożegnać nowe tysiące ludzi.

W dniu tym warty honorowe u trumny pełnili członkowie najwyższych władz partii politycznych — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej z I sekretarzem KC — Władysławem Gomułką, Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego z prezesem NK — Czesławem Wycechem i Stronnictwa Demokratycznego z przewodniczącym CK — Stanisławem Kulczyńskim.

Sala Kolumnowa Rady Państwa tonie w półmroku. Setki wieńców złożonych w poprzednich dniach, szczelnie otaczają katafalk i wysoko na nim złożoną trumnę ze zwłokami Aleksandra Zawadzkiego, obok trumny rodzina Zmarłego — żona, Stanisława Zawadzka — córka, siostra, krewni, przyjaciele.

Przed trumną płynie pochód tysięcy ludzi. Chylą się przed trumną głowy, niejedna dłoń składa wiązankę kwiatów. w niejednych oczach widać łzy. Spojrzenie pełne współczucia kierują się w stronę najbliższych Zmarłego. To już ostatnie chwile pożegnania.

Do trumny podchodzą trzy jednakowo ubrane i jakże do siebie podobne dziewczęta. Maria, Jadwiga i Barbara Kupka z Ciasnej w woj. katowickim. To trzy siostry ze słynnych śląskich czworaczków. Brat Bolesław nie mógł przybyć ze względu na chorobę. Przyjechały, aby pożegnać swego chrzestnego ojca. Składają u trumny wiązanki kwiatów. Wyrażają współczucie Stanisławie Zawadzkiej, która wzruszona obejmuje je, całuje, chwilę z nimi rozmawia.

Wiele wyrazów współczucia otrzymuje czuwająca bez przerwy przy trumnie rodzina Zmarłego. Czasem jest to serdeczne spojrzenie, czasem serdeczny uścisk dłoni i słowa kondolencji. Rodzinie towarzyszą: Franciszek Nowak, Michalina Tatarkówna-Majkowska, Ignacy Loga-Sowiński, Zenon Nowak, Oskar Lange i Bolesław Podedworny.

Zbliża się godzina 12 — czas zamknięcia Sali Kolumnowej. Ale czeka jeszcze kilka tysięcy ludzi. Sala zostaje więc otwarta dłużej niż przewidywano.

Wartę honorową zaciągają członkowie najwyższych władz partii politycznych i państwowych. U trumny stają członkowie Prezydium CK SD: Stanisław Kulczyński, Leon Chajn, Paweł Dubiel, Eugenia Krassowska, Stanisław Ochab, Jan Karol Wende i Franciszek Schmidt.

Następnie na warcie stoją członkowie kierownictwa ZSL: Czesław Wycech, Stanisław Gucwa, Władysław Jagusztyn, Sylwester Leczykiewicz, Józef Olszyński i Ludomir Stasiak.

Teraz wartę honorową zaciągają przedstawiciele najwyższych władz PZPR. Na warcie stoją: Piotr Jaroszewicz, Ryszard Strzelecki, Bolesław Jaszczuk, Witold Jarosiński, Artur Starewicz. Zmieniają ich Stefan Jędrychowski, Edward Ochab, Adam Rapacki, Eugeniusz Szyr, Franciszek Waniołka i Mieczysław Jagielski.

Za chwilę ostatnia warta honorowa. U trumny stają: Władysław Gomułka, Józef Cyrankiewicz, Edward Gierek, Ignacy Loga-Sowiński, Zenon Kliszko i Marian Spychalski.

Członkowie kierownictwa partii składają wyrazy współczucia Stanisławie Zawadzkiej i członkom rodziny Zmarłego.

Kończy się ten ogromny, czterodniowy pochód żałobny. Ostatnie osoby opuszczają Salę Kolumnową Rady Państwa. Pozostaje najbliższa rodzina Zmarłego, żołnierze pełniący wartę i wysoko na katafalku trumna ze zwłokami wybitnego Syna narodu polskiego.

NA ZGROMADZENIU ŻAŁOBNYM

Przemówienie Władysława Gomułki

Ciąg dalszy ze str. 1

Te słowa poety można doskonale zastosować do życia Aleksandra Zawadzkiego — naszego Towarzysza „Olka".

Nie oszczędziło Mu życie żadnej goryczy, która była udziałem komunistów polskich działających w międzywojennym dwudziestoleciu, tragicznym udziałem Jego klasy, Jego pokolenia, Jego narodu. Nie oszczędziło Mu żadnej próby i żadnej walki.

Nie głaskało Go życie po głowie, ani wówczas, gdy mając lat 13 musiał porzucić szkołę, aby zapracować na chleb dla siebie i rodziny, ani wówczas, gdy — działając w szeregach organizacji komunistycznych — musiał w imię idei, szczuty i prześladowany, wyrzec się domu, normalnego życia rodzinnego i osobistego, przerzucać się ze Śląska do Warszawy, z Łodzi do Wilna, wszędzie gdzie nakazała Mu partia komunistów polskich — Jego kierownik, nauczyciel i wychowawca.

Nie głaskało Go życie po głowie i nie pijał On ptasiego mleka w kazamatach więziennych, które były Mu uniwersytetem, w których spędził najpiękniejsze lata swego życia i w których pozostawił swoje młode zdrowie, będąc bliski śmierci podczas głodówki w więzieniu drohobyckim.

Najazd hitlerowski na Polskę zastał go w twierdzy w Brześciu nad Bugiem. I chociaż gorzko smakował w Ojczyźnie więzienny chleb, prześladowani i pozbawieni praw komuniści polscy nie poskąpili swojej krwi, gdy ich Ojczyzna znalazła się w potrzebie.

Rzucony przez losy wojny na Ziemię Radziecką podejmuje tam ciężki trud górnika, potem bierze udział w obronie Stalingradu, jest jednym z kierowników Związku Patriotów Polskich, przewodniczącym Biura Komunistów Polskich w Związku Radzieckim, zastępcą dowódcy I Korpusu Wojska Polskiego powstałego na Ziemi Radzieckiej, szefem Polskiego Sztabu Partyzanckiego, wreszcie wraz z Armią Radziecką wraca na ziemię ojczystą jako zastępca naczelnego dowódcy Wojska Polskiego.

Był jednym z tych działaczy rewolucyjnych, żołnierzy i dowódców Wojska Polskiego, którzy walcząc u boku Armii Radzieckiej ze wspólnym wrogiem hitlerowskim krwią swoją zawiązywali sojusz polsko-radziecki, przynieśli naszej Ojczyźnie wyzwolenie, przywrócili jej ziemie polskie nad Odrą, Nysą i Bałtykiem.

A gdy zatriumfowały już idee, o które walczył i którym poświęcił swoje życie, gdy narodziło się i krzepło w Polsce społeczeństwo budujące ustrój sprawiedliwości społecznej i postępu, ci, co Go znali bliżej wiedzą, że i w tych latach, kiedy piastował zaszczytne, ale i niełatwe obowiązki partyjne i państwowe, nie tylko nie spoczął na laurach, ale nadal pracował wytrwale i ofiarnie, pełen odpowiedzialności za każdy powierzony Mu posterunek pracy.

Aż po ostatnie lata, miesiące, po ostatnie dni swego życia.

Gdy zbliżało się 20-lecie Polski Ludowej, my, najbliżsi Jego współtowarzysze — wiedząc, że zaatakowała go śmiertelna choroba — stawialiśmy sobie pytanie: czy On, który przez 20 lat szedł w pierwszym szeregu budowniczych nowej Polski, który wniósł olbrzymi wkład w wielki, socjalistyczny dorobek naszej Ojczyzny, doczeka tego Jubileuszu?

Ze stygmatem śmierci na twarzy Towarzysz „Olek" doczekał tego uroczystego dnia.

Po raz ostatni wystąpił publicznie na akademii poświęconej 20-leciu Polski Ludowej, w przeddzień narodowego Święta Lipcowego.

Po raz ostatni płynęły wówczas do klasy robotniczej, do narodu Jego gorące słowa:

„Serca nasze przepełnione są dziś uczuciem dumy z osiągnięć uzyskanych w ubiegłych 20 latach, zarazem pełni powagi myślimy o nowych dniach i latach, w trosce o to, by dalszy nasz trud przyniósł jeszcze lepsze owoce, by był jeszcze bardziej wydajny, aby jak najlepiej realizować wytyczne i uchwały IV Zjazdu partii, realizować program Frontu Jedności Narodu — dla wzrostu siły naszej socjalistycznej Ojczyzny, dla pomyślności i dobrobytu naszego narodu i jego młodych pokoleń..."

W tych słowach wypowiedzianych publicznie po raz ostatni przez Towarzysza Olka w uroczystym dniu 20-lecia Polski Ludowej, tkwi jakże logiczne, piękne i pełne głębokiej społecznej treści zakończenie Jego walki, Jego działalności, Jego życia.

Przez ponad 40 lat pozostał wierny sprawie swojej klasy i swego narodu, wierny szlachetnej idei socjalizmu, o której zwycięstwo rozpoczął walkę w młodych latach swego życia.

I jest szczególna wymowa w fakcie, że wierność tej idei zaprowadziła Go z izby robotniczej w Czerwonym Zagłębiu do najwyższych godności — i najbardziej odpowiedzialnych obowiązków — w życiu państwa, partii i narodu.

Jest głęboki sens — właściwy całemu pokoleniu i całemu rozdziałowi niedawnej historii — że gorący patriotyzm wiódł Go do walki rewolucyjnej, a wierność hasłom proletariackiego internacjonalizmu wspomagała z kolei wysiłki Polaka miłującego swą Ojczyznę.

Jest symboliczna wymowa w fakcie, że syn robociarski, pozbawiony prawa do nauki, dostępu do dóbr kulturalnych — później, na najwyższych stanowiskach państwowych tak gorąco interesował się i żył sprawami pięknych i dumnych tradycji historycznych tysiącletniej Polski, rozwojem jej kultury, sztuki i twórczości artystycznej.

Jest wielki sens historyczny w fakcie, że ten, którego ruch i ideę reakcja szkalowała jako antynarodową i antypolską, był przez długie lata nie tylko przewodniczącym, ale zarazem najgłębiej przekonanym rzecznikiem Frontu Jedności Narodu.

I jeszcze jedno, towarzysze i przyjaciele, zanim odprowadzimy Aleksandra Zawadzkiego w jego ostatnią drogę, pozwólcie na refleksję osobistą człowieka, który Go znał blisko od wielu lat — i od wielu lat wspólnie, z Nim pracował. W tej właśnie codziennej, odpowiedzialnej, jakże nieraz żmudnej i niewdzięcznej pracy, w nawale spraw państwowej i międzynarodowej wagi. Aleksander Zawadzki sprawując najbardziej odpowiedzialne funkcje w partii i w państwie, pozostał — aż po ostatnie dni — nie tylko człowiekiem osobiście niezmiernie prostym i bezpośrednim, ale zachował także głęboką wrażliwość wobec spraw najprostszych, a zarazem najbardziej skomplikowanych — wobec codziennych ludzkich problemów, trosk i trudności. Chciał naprawić każdą ludzką krzywdę, wynagrodzić każdą zasługę, zbadać każdą niejasną czy trudną sprawę za którą mogła się kryć decyzja o losie człowieka.

Poświęcał temu wiele czasu, wiele serca i wiele ubywających już z przerażającą szybkością sił.

Tak jak w wielkich ogólnonarodowych przemianach społecznych widział słuszną drogę do rozwiązania bytu i przyszłości każdego u nas człowieka, tak przez pryzmat spraw jednostkowych, indywidualnych, widział sprawy ogólne, pryncypialne. I miał w tym chyba wielką rację.

Z najgłębszym żalem, w bólu i żałobie, w imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, w imieniu Rady Państwa i rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej żegnam naszego Towarzysza i Współpracownika — Aleksandra Zawadzkiego, wielkiego syna Polski i działacza państwowego, komunistę i patriotę,

rewolucyjnego działacza klasy robotniczej — i orędownika jedności narodowej,

internacjonalistę — i budowniczego Polski Ludowej.

Dobrze się zasłużył socjalizmowi i Ojczyźnie.

Dobrze się zasłużył klasie robotniczej, narodowi i Polsce.

Cześć Jego pamięci!

Przemówienie Cz. Wycecha

Zjednoczone Stronnictwo Ludowe — chłopi ludowcy wraz z wsią i całą Polską, stoją w głębokim bólu i żalu nad trumną, w której ostatnią drogę życiową odbywa wielki człowiek, ukochany syn ludowej Ojczyzny, wybitny przywódca i działacz klasy robotniczej, członek Biura Politycznego Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Przewodniczący Rady Państwa i Przewodniczący Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu — Aleksander Zawadzki.

Odszedł od nas człowiek, który całe swoje życie poświęcił jednemu celowi — Polsce — matce ludu pracującego miast i wsi. O taką Polskę walczył ten wielki patriota i rewolucjonista od pierwszych chwil swej działalności w śląskich kopalniach aż po ostatnie dni pełne trudu, poświęcenia i ofiarności życia jako Przewodniczący Rady Państwa.

Władza w rękach ludu oparta na trwałym fundamencie sojuszu klasy robotniczej i chłopów, socjalizm i silna gospodarczo, zaprzyjaźniona z sąsiadami, sprawiedliwa Ludowa Polska — to cel, o który Aleksander Zawadzki walczył całe życie, któremu poświęcał młode lata w sanacyjnych więzieniach. Z taką Polską w sercu szedł ku ojczystym ziemiom na czele polskich bohaterów od Stalingradu i Lenino do Lublina, Warszawy, do robotniczego Śląska.

Bezkompromisowość wobec wrogów i przeszkód, ofiarność i pasja walki o ugruntowanie zdobyczy demokratycznych, o zbudowanie dzieła, o którym marzyły i o które walczyły całe zastępy robotniczych i chłopskich bojowników, towarzyszyły w codziennym życiu śląskiemu wojewodzie, Przewodniczącemu Centralnej Rady Związków Zawodowych, Przewodniczącemu Rady Państwa i Przewodniczącemu wielkiej, ogólnopolskiej narodowej organizacji partyjnych i bezpartyjnych, wierzących i niewierzących, robotników, chłopów i inteligencji — Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu.

Z inicjatywy i działania tego Frontu pod kierownictwem Zmarłego, w coraz nowych wsiach świecą się elektryczne żarówki, w słonecznych szkołach uczą się dzieci, krążą po dobrych wiejskich drogach autobusy, muzyką, śpiewem i poezją rozbrzmiewają sale świetlic, domów kultury i bibliotek.

Głęboko w umysłach i sercach ludowców i wszystkich chłopów w naszej ludowej Ojczyźnie, pozostanie pamięć śląskiego górnika, działacza rewolucyjnego, generała i wojewody, członka najwyższych władz partyjnych i państwowych, niestrudzonego bojownika o prawa robotników i chłopów, budowniczego Polski Ludowej, wielkiego człowieka i patrioty — Aleksandra Zawadzkiego.

Żegnaj drogi Towarzyszu i Przyjacielu! Na kartach historii ludu pracującego Polski zostałeś zapisany na zawsze. Będziesz wzorem i przykładem dla przyszłych pokoleń w służbie dla Polski Ludowej, w walce o socjalizm i pokój.

Przemówienie S. Kulczyńskiego

Imieniem władz naczelnych i wszystkich członków Stronnictwa Demokratycznego żegnam Aleksandra Zawadzkiego.

Bolesne to pożegnanie.

Nieubłagana śmierć wyrwała spośród nas człowieka, który dziełem całego swego życia, swą bezkompromisową walką o sprawiedliwość społeczną i wolność Polski zdobył miłość i szacunek wszystkich ludzi pracy. Odszedł na zawsze człowiek, który swym życiem i pracą uczył nasze pokolenie, jak kochać Ojczyznę, jak służyć sprawie wolności i szczęścia narodu.

Syn hutnika — młody górnik kopalni „Paryż" marzył o wolnej socjalistycznej Polsce, w której władzę sprawować będzie lud; walce o tę Polskę poświęcił swój zapał, energię i wielki talent organizatorski. Jego życie — to symbol walki zmieniającej bieg dziejów naszego narodu, symbol rewolucyjnych przeobrażeń otwierających nowy rozdział w tysiącletniej historii Polski.

Osierocił klasę robotniczą i swoją partię działacz wielkiej miary, komunista, patriota i internacjonalista — jeden z tych ludzi, których polityczna postawa i żarliwość ideowa sprawiły, że rewolucyjny nurt klasy robotniczej stał się czołową siłą polskiego społeczeństwa, że w jedną ideę stopiła się w naszym kraju sprawa wyzwolenia społecznego ze sprawą wolności i niepodległości Ojczyzny.

Osierocił kraj jeden z twórców ludowej Polski — człowiek, który o władzę ludową walczył w latach rządów sanacji, który był współorganizatorem polskiego czynu zbrojnego w latach wojny, i który po wyzwoleniu dał wielki wkład pracy w organizację i kierowanie państwem, w budowę ustroju socjalistycznego.

Osierocił nasz naród człowiek, którego imię było symbolem narodowej jedności w budowie socjalizmu, który położył wielkie i nieprzemijające zasługi dla sprawy sojuszu klasy robotniczej z chłopstwem i miejskimi warstwami pośrednimi, dla sprawy Frontu Jedności Narodu.

Osierocił całą postępową ludzkość polityk i mąż stanu zasłużony dla sprawy pokoju światowego i zbliżenia między narodami, przywódca państwowy, dla którego wytyczną działania były najpiękniejsze humanistyczne ideały naszych czasów.

Odszedł Aleksander Zawadzki — wierny syn polskiej klasy robotniczej, górnik, żołnierz, Przewodniczący Rady Państwa.

Odszedł wielki patriota i rewolucjonista.

Nam, którzy opłakujemy Jego śmierć, pozostawił dziedzictwo jedności narodowej i umiłowania socjalizmu.

Wierność dla tych wielkich zasad uczyni pamięć Jego imienia żywą i sprawi, że czuć będziemy obecność Jego niezłomnego ducha w rozkwitającej niepodległej Polsce socjalistycznej.

Przemówienie A. Mikojana

Drodzy Towarzysze i Przyjaciele! Obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej!

Głęboki ból wzbudziła w sercach ludzi radzieckich wieść o przedwczesnym zgonie członka Biura Politycznego Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Przewodniczącego Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Przewodniczącego Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu, Towarzysza Aleksandra Zawadzkiego.

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, Rada Ministrów ZSRR i narody Związku Radzieckiego powierzyły naszej delegacji rządowej wyrażenie tutaj, w Warszawie, uczuć wielkiego ludzkiego żalu. Śmierć wyrwała z naszych szeregów wybitnego działacza partyjnego i państwowego.

Życie i działalność Towarzysza Aleksandra Zawadzkiego stanowią przykład bezgranicznego oddania służbie swej klasie, swemu narodowi i swej partii.

Całe swe życie Aleksander Zawadzki poświęcił sprawie walki rewolucyjnej narodu polskiego, wcielaniu w życie wielkich ideałów marksizmu-leninizmu. Proletariusz z dziada pradziada, wierny syn narodu polskiego, Aleksander Zawadzki od swych młodzieńczych lat przeszedł pełną chwały drogę życia od prostego górnika do Przewodniczącego Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Ludzie radzieccy pamiętają szczególnie udział Aleksandra Zawadzkiego w szeregach bohaterskich obrońców Wołgogradu, o którego mury rozbiła się hitlerowska machina wojenna. Był wśród tych, którzy okryli nieśmiertelną chwałą radziecką twierdzę na Wołdze.

W latach powojennych Aleksander Zawadzki wszystkie swe siły oddał budowie nowej, socjalistycznej Polski. Wszędzie, gdziekolwiek skierowała go partia, dawał Towarzysz Zawadzki dowody swego organizacyjnego talentu. Z niewyczerpaną energią kierował pracami przy odbudowie kopalni, przedsiębiorstw i fabryk w kraju.

Był gorącym bojownikiem o umocnienie ustroju ludowo-demokratycznego i o zwycięstwo socjalizmu w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, która niedawno obchodziła swój jubileusz dwudziestolecia.

Rozmiłowany w swej socjalistycznej Ojczyźnie, Towarzysz Aleksander Zawadzki mówił: **„Polska, budująca socjalizm, jest godna spadkobierczynią wszystkiego, co twórcze i postenowe w historii polskiego narodu i państwa".**

Ludzie radzieccy wysoko cenią wielki wkład, wniesiony przez Aleksandra Zawadzkiego do sprawy rozwoju niewzruszonej, braterskiej przyjaźni radziecko-polskiej, którą uważał za źródło siły i bezpieczeństwa narodu polskiego. Dzisiaj raz jeszcze wspominamy Jego słowa, że kamieniem węgielnym polityki zagranicznej Polski Ludowej jest sojusz i przyjaźń ze Związkiem Radzieckim i narodami wszystkich państw socjalistycznych, umocnienie jedności krajów wspólnoty socjalistycznej.

Wraz z wami naród radziecki i narody innych krajów socjalistycznych zachowają na zawsze w swej pamięci świetlany obraz proletariackiego rewolucjonisty, Aleksandra Zawadzkiego.

Żegnaj, nasz drogi Towarzyszu!

Przemówienie B. Lastovicki

Drodzy obywatele bratniej Polski!

W imieniu Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji, prezydenta i rządu Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej, Zgromadzenia Narodowego Frontu Narodowego CSRS oraz całego ludu pracującego Czechosłowacji przekazuję Wam, drodzy towarzysze, Komitetowi Centralnemu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Radzie Państwa i rządowi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Ogólnopolskiemu Komitetowi Frontu Jedności Narodu oraz całemu narodowi polskiemu i rodzinie Zmarłego najgłębsze wyrazy współczucia i żalu z powodu zgonu Przewodniczącego Rady Państwa PRL, członka Biura Politycznego Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Przewodniczącego Ogólnopolskiego Komitetu

Ciąg dalszy na str. 4

Przemówienie B. Lastovicki

Ciąg dalszy ze str. 3

Frontu Jedności Narodu, posła na Sejm, Towarzysza Aleksandra Zawadzkiego, wielkiego Syna bratniego narodu polskiego, czołowego działacza polskiego i międzynarodowego rewolucyjnego ruchu robotniczego.

Znaliśmy Towarzysza Zawadzkiego jako wybitnego rewolucjonistę, którego całe życie cechowała wierność marksizmowi-leninizmowi.

Towarzysz Zawadzki poświęcił swoje siły odbudowie kraju, przeobrażeniu Polski w rozwinięty przemysłowy kraj, o wysokiej stopie życiowej, sprawie zwycięstwa socjalizmu.

Towarzysz Zawadzki dokonał wiele dla umocnienia jedności międzynarodowego ruchu komunistycznego i robotniczego oraz dla utrwalenia współpracy krajów socjalistycznych.

Lud pracujący Czechosłowacji zachowa w sercu pamięć o Towarzyszu Zawadzkim, naszym bliskim przyjacielu, który tak bardzo przyczynił się do rozwoju wszechstronnej i stale pogłębiającej się współpracy między naszymi krajami, współpracy, którą wysoko sobie cenimy.

Naród czechosłowacki razem z narodami wszystkich krajów socjalistycznych z głęboką czcią chyli dziś czoło czcząc pamięć Zmarłego męża stanu bratniej Polski.

W duchu idei, której Towarzysz Zawadzki poświęcił swoje życie będziemy nadal umacniać braterskie stosunki między naszymi krajami i między krajami całej wspólnoty socjalistycznej.

Cześć dziełu i pamięci Towarzysza Zawadzkiego!

Przemówienie F. Eberta

Droga towarzyszko Stanisławo Zawadzka, drodzy przyjaciele i towarzysze!

Pogrążeni w głębokiej żałobie stoimy u trumny naszego drogiego przyjaciela, Przewodniczącego Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, członka Biura Politycznego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Przewodniczącego Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu, Towarzysza Aleksandra Zawadzkiego. Tracimy w nim wszyscy wybitnego męża stanu, wiernego marksistę-leninowca i gorącego patriotę swego kraju.

Pozwólcie mi, droga towarzyszko Stanisławo Zawadzka, drodzy polscy przyjaciele i towarzysze w imieniu ludności Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Komitetu Centralnego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, w imieniu Rady Państwa i rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz w imieniu wszystkich organizacji, zjednoczonych w Narodowym Froncie Jedności Demokratycznych Niemiec, zapewnić Was o naszym szczerym współczuciu.

Towarzysz Aleksander Zawadzki w ciągu całego swego życia — czy to w szeregach Komunistycznej Partii Polski, czy podczas wielkiej wojny narodowej w Związku Radzieckim, czy w nowym państwie polskim — stał zawsze w pierwszych szeregach bojowników o sprawy ludu pracującego, o pokój i socjalizm.

Szczególnie w czasie swojej odpowiedzialnej pracy jako Przewodniczący Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej towarzysz Aleksander Zawadzki przyczynił się w ogromnej mierze do pogłębienia przyjacielskich stosunków między naszymi narodami. Dla ludzi pracy Niemieckiej Republiki Demokratycznej, dla nas wszystkich — niezapomniane będą słowa Towarzysza Aleksandra Zawadzkiego, że przyjacielska i braterska współpraca Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej stała się trwałym elementem w życiu naszych obu narodów i równocześnie trwałym elementem sytuacji politycznej w tej części Europy.

Jego niezmordowana działalność przyczyniła się w istotny sposób do umocnienia i pogłębienia tych nowych socjalistycznych stosunków, opartych na marksizmie-leninizmie. Są one ważkim czynnikiem zapewnienia trwałego pokoju w Europie.

Społeczeństwo Niemieckiej Republiki Demokratycznej łączy się w żałobie z narodem polskim z powodu straty wielkiego bojownika i męża stanu. Codziennym umacnianiem przyjaźni między naszymi narodami wypełniać ono będzie testament drogiego Zmarłego i zachowa naszego wielkiego przyjaciela — Aleksandra Zawadzkiego na zawsze w pamięci.

Na warszawskiej Woli

NASZ TOWARZYSZ

Na warszawskiej Woli mieszczą się Zakłady Wytwórcze Lamp Elektronowych im. Róży Luksemburg. Przed główną bramą zakładu flagi biało-czerwone i czerwone przepasane kirem i opuszczone do połowy masztów. Na szklanej ścianie wielkiej hali produkcyjnej portret Aleksandra Zawadzkiego spowity czernią. W sobotę rano hala ta, podobnie jak inne wydziały produkcyjne, na dźwięk syren zamarła w 5-minutowej ciszy. Wcześniej, w piątek, zaraz po komunikacie o zgonie, w czasie pracy drugiej zmiany zebrała się załoga „E-1" wydziału lamp elektronowych. Do oddziałowej organizacji partyjnej tego wydziału należał Aleksander Zawadzki.

W Komitecie Zakładowym stół zasłany czarnymi kokardkami. To dla towarzyszy, którzy będą stali na warcie przy trumnie. Ci, którzy przypinają czerń w klapy, sądząc z wyglądu, reprezentanci chyba trzech pokoleń robotniczej Woli, idą oddać hołd swemu towarzyszowi.

Towarzysz Zawadzki został członkiem podstawowej organizacji partyjnej zakładów w roku 1956. Przez tych blisko 8 lat Jego życie z wolską fabryką, z problemami produkcyjnymi i rozwojowymi zakładu, z warunkami pracy i życia załogi, z dosłownie codziennymi troskami i radościami ludzi pracujących „u Róży" było tak gorące i serdeczne, że dziś, zwłaszcza w tej chwili żałości i powagi, trudno wyszperać w ludzkiej pamięci coś nadzwyczajnego. Bowiem wszystkie wcale nie „nadzwyczajne", ale też te zwykłe ludzkie sprawy były Jego sprawami.

Bywało, że zjawiał się pod bramą fabryki, kiedy akurat wychodziła jedna, a wchodziła druga zmiana. Ustawiał się w kolejce i wchodził wśród swych towarzyszy, z których bardzo wielu znał osobiście, ba — doskonale pamiętał ich miejsca pracy, a także sprawy, o których w czasie poprzedniego spotkania rozmawiali. Ani razu nie zdarzyło się, by był w zakładzie i nie odwiedził ludzi przy pracy na którymś z wydziałów. W trakcie takich odwiedzin mówili robotnicy o produkcji, mówili też o swych troskach. Ten i ów wtykał podanie o mieszkanie. — Słuchajcie — mówił towarzysz Zawadzki — ja nie mam wypchanych kieszeni kluczami od mieszkań. Ale dajcie, jeśli tylko coś uległo gdzieś nieuzasadnionemu zahamowaniu, a mieszkanie się należy, to spróbujemy popchnąć. Z Emilią Wrzosek rozmawiał pół godziny o jej prawie do renty. Swym zamaszystym pismem coś ponotował. Załatwił.

Pewnego razu niespodziewanie odwiedził kolonie zorganizowane dla dzieci pracowników „Róży". Obóz znajdował się na wysokim wzgórzu. W białym pierożku i marynarce zarzuconej na ramiona, z lekką zadyszką spowodowaną wspinaczką stanął przed kolonijną bramą „pilnie strzeżoną" przez zuchów.

— Pan do kogo?

— Chciałbym się widzieć z kierownikiem — odpowiada rozbawiony poważnym podejściem wartowników do swych obowiązków.

— Proszę przyjść później, kierownik jest w banku — pada odpowiedź, a w chwilę później drugi zuch krzyczy — O rany, to pan Zawadzki- Zjadł z dziećmi obiad, a w rok później w przedkolonijnym okresie wypytał towarzyszy z organizacji partyjnej „Róży" czy aby wyżywienie się nie popsuje, czy miejsce na kolonie będzie równie piękne — jak to, które zwiedził.

Towarzysze z „Róży" odwiedzali Go w Belwederze. Przy takich okazjach miał zwyczaj na pożegnanie wręczać kobietom kwiaty, jako rewanż za te wiązanki, które otrzymywał od robotnic i robotników zakładu, gdy wracał z zagranicznych wizyt.

W czasie wizyty tow. Ulbrichta — wspomina przewodnicząca Rady Zakładowej Zakładów, Maria Szymańska — staliśmy z kwiatami gdzieś na trasie przejazdu z lotniska. Gdy dostrzegł nas, zatrzymał samochód i przedstawił wszystkich po kolei swemu gościowi z NRD.

Gdy zachorował, załoga „Róży" dobijała się do Niego. Lekarze nie pozwalali, aż wreszcie poprosił o spotkanie z nimi On sam.

Pisał odręcznie:

„Jestem szczerze zmartwiony, iż nie mogę wziąć udziału w konferencji naszej partyjnej organizacji zakładowej — zwłaszcza, że zostałem obdarzony mandatem delegata i że waga tej konferencji jest szczególna w związku z IV Zjazdem partii. Przesyłam Wam gorące partyjne, komunistyczne pozdrowienia, mocno ściskam Wasze dłonie i życzę pomyślnych obrad i szczęśliwych wyborów delegata na IV Zjazd. Niech ta konferencja podniesie jeszcze wyżej rolę i autorytet naszej podstawowej organizacji partyjnej wśród całej załogi. Wasz A. Zawadzki".

Gdy w okresie — jak dziś wiadomo krótkotrwałej — poprawy zdrowia spotkał się z delegatami „Róży" na zjazdowej sali, zapowiadał swój rychły przyjazd do zakładów. „Musimy sobie dłużej, spokojnie porozmawiać" — mówił, a słowa te były ostatnimi, jakie słyszeli jego towarzysze z wolskiej „Róży".

TOMASZ MIECIK

Sesja nadzwyczajna Sejmu PRL w Radiu i TV

WARSZAWA (PAP) — W dniu 12 sierpnia o godz. 10.55 Polskie Radio w programach: I i II oraz wszystkich rozgłośni wojewódzkich i Telewizja Polska w programie ogólnopolskim transmitować będą przebieg sesji nadzwyczajnej Sejmu PRL.

Johnson podpisał rezolucję Kongresu

WASZYNGTON (PAP) — Prezydent Stanów Zjednoczonych, Lyndon Johnson, podpisał w poniedziałek wieczorem wspólną rezolucję Kongresu amerykańskiego dotyczącą „utrzymania pokoju w Azji południowowschodniej".

Rezolucja ta została uchwalona w ubiegłym tygodniu przez obie izby Kongresu w celu nadania post factum pozorów „legalności" agresywnym aktom Stanów Zjednoczonych, przeciwko Demokratycznej Republice Wietnamu i przekazania prezydentowi USA szerokich pełnomocnictw dla ponownego użycia siły wojskowej USA przeciwko innym państwom, co oznacza pogwałcenie praw międzynarodowych i ogólnie przyjętych norm w stosunkach między suwerennymi krajami.

Oświadczenie KP USA

NOWY JORK (PAP) — Komunistyczna Partia USA opublikowała w prasie oświadczenie, w którym zdecydowanie potępia zbrojną agresję USA wobec DRW. Oświadczenie stwierdza, iż miliony Amerykanów podobnie jak przytłaczająca większość ludzkości nie mogą uwierzyć, aby podjęte przez Stany Zjednoczone kroki wojskowe były aktem samoobrony wobec „zagrożenia" ze strony niewielkiego kraju, leżącego w odległości 5 tys. mil od wybrzeży amerykańskich.

Wojownicze przemówienie Goldwatera

NOWY JORK (PAP) — Po raz pierwszy od konwencji republikańskiej w San Francisco senator Goldwater przerwał milczenie i w poniedziałek wygłosił programowe przemówienie przedwyborcze w Waszyngtonie.

Goldwater ponownie wypowiedział się za ożywieniem wyścigu zbrojeń i za polityką z pozycji siły. Goldwater oznajmił, iż rząd Johnsona „lekceważy" prace nad stworzeniem nowych rodzajów broni, co w ciągu dziesięciolecia może doprowadzić do skurczenia się atomowego potencjału uderzeniowego USA o 90 proc.

Senator pochwalił Johnsona za „zdecydowane posunięcia" w Zatoce Tonkińskiej, ale dodał zarazem, iż był to tylko epizod, podczas gdy Stanom Zjednoczonym potrzebna jest „strategia zwycięstwa".

Bidstrupp otrzymał nagrodę leninowską

MOSKWA (PAP) — W sali Świerdłowskiej na Kremlu odbyło się w poniedziałek uroczyste wręczenie nagrody leninowskiej „Za Utrwalanie Pokoju Między Narodami" wybitnemu rysownikowi duńskiemu Herlufowi Bidstruppowi.

Na Cyprze

Złagodzenie napięcia

NIKOZJA (PAP) — We wtorek rano na Cyprze nastąpiło pewne złagodzenie napięcia po wyrażeniu zgody przez rządy Cypru i Turcji na wstrzymanie ognia. Niemniej Turcja zapowiada, że wznowi naloty na Cypr jeśli Grecy cypryjscy zaatakują ludność turecką.

Sekretarz generalny ONZ. U Thant oświadczył w poniedziałek, iż po otrzymaniu odpowiedzi od Cypru i Turcji na apel wzywający do wstrzymania ognia, zarysowała się możliwość położenia kresu działaniom wojskowym i złagodzenia napięcia na Cyprze. U Thant stwierdził, iż postawił sobie za cel maksymalne wykorzystanie tej sprzyjającej sposobności i dołoży wszelkich wysiłków dla osiągnięcia porozumienia w kwestii utrzymania pokoju we wszystkich rejonach wyspy. Sekretarz generalny postanowił m. in. wysłać na Cypr swego osobistego przedstawiciela, aby doprowadzić do trwałego rozejmu na wyspie.

Jak już podawaliśmy, prezydent Cypru Makarios wystosował depeszę do U Thanta oznajmiającą, iż Cypr zastosował się do apelu Rady Bezpieczeństwa o przerwanie ognia.

W poniedziałek wieczorem przewodniczący Rady Bezpieczeństwa, Nielsen otrzymał list od premiera Turcji, Ismeta Inonu. List oznajmia, że po otrzymaniu apelu przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa, Turcja przerwała akcję lotniczą w rejonie Mansura-Kokkina (północno-zachodni Cypr).

Inonu informuje, iż rząd turecki podporządkuje się decyzji Rady Bezpieczeństwa w sprawie wstrzymania działań wojskowych. Jednakże zobowiązanie to Turcja obwarowała zastrzeżeniami i zagroziła wznowieniem akcji lotniczej na Cypr, jeśli Turcy cypryjscy zostaną zaatakowani.

Premier Grecji, Papandreu, znalazł się pod obstrzałem kół skrajnie prawicowych, krytykujących jego politykę w sprawie Cypru, która — zdaniem tych kół — doprowadziła do tak znacznego zaostrzenia stosunków grecko-tureckich.

Odrzucając te zarzuty prorządowy dziennik grecki „Eleftheria" podkreśla, iż całą odpowiedzialność ponoszą Stany Zjednoczone i W. Brytania, których tolerancja pozwoliła Turcji na barbarzyńskie bombardowanie Cypru.

Solidarność z narodem cypryjskim

PRAGA (PAP) — Prezydent CSRS, Novotny, wystosował odpowiedź na depeszę prezydenta Makariosa, w której stwierdza, iż rząd Czechosłowacji uważa, że niezbędne jest bezwarunkowe poszanowanie suwerennych praw Republiki Cypryjskiej oraz prawa jej ludności do decydowania o swym losie bez ingerencji z zewnątrz.

*

BERLIN (PAP) — W Berlinie opublikowano tekst depeszy, którą skierował do prezydenta Makariosa pierwszy zastępca premiera NRD, Willi Stoph, w której zapewnia on o poparciu i niezachwianej solidarności NRD dla narodu cypryjskiego.

*

SOFIA (PAP) — Grecy i Turcy cypryjscy powinni sami zadecydować o swojej przyszłości w warunkach pokoju i bez jakiejkolwiek ingerencji z zewnątrz — głosi oświadczenie Agencji BTA.

*

DELHI (PAP) — W poniedziałek ogłoszono w Delhi deklarację rządu indyjskiego zawierającą wyrazy sympatii dla rządu Cypru w związku z lotniczymi atakami samolotów tureckich na wyspę.

*

KAIR (PAP) — Prezydent Republiki Jemeńskiej, marszałek Sallal, zwrócił się z apelem do krajów niezaangażowanych wzywając je do natychmiastowej interwencji w celu przerwania akcji wojskowych, które zagrażają pokojowi światowemu. W apelu swoim marszałek Sallal wyraża również niepokój swego kraju wobec faktów użycia siły przez wielkie mocarstwa w Wietnamie i na Cyprze.

Komunikat o zakończeniu obrad KP państw skandynawskich

HELSINKI (PAP) — 7 i 8 sierpnia toczyła się w Helsinkach narada przedstawicieli komunistycznych partii Danii, Norwegii, Szwecji i Finlandii.

W toku obrad — głosi opublikowany na zakończenie komunikat — stwierdzono, że nieprzerwanie rosnąca siła państw socjalistycznych, polityka pokojowego współistnienia oraz walka narodów przeciwko wojnie stworzyły przesłanki do zachowania pokoju na świecie. Walka o utrwalenie pokoju jest najważniejszym zadaniem i dla jego realizacji wszystkie nurty międzynarodowego ruchu robotniczego, zwłaszcza komuniści i socjaldemokraci, powinni połączyć siły.

W toku obrad dokonano wymiany opinii na temat sytuacji w międzynarodowym ruchu komunistycznym. Uczestnicy narady stwierdzili, że reprezentowane przez nich partie są jednomyślne w sprawie polityki pokojowego współistnienia, możliwości pokojowego przejścia do socjalizmu i innych ideologicznych problemów, wokół których toczy się dyskusja.

Druga armia zachodnioniemiecka

BONN (PAP) — Organizacja drugiej armii zachodnioniemieckiej tzw. „obrony terytorialnej" jest obecnie w pełnym toku. Jednostki te, w odróżnieniu od Bundeswehry, nie będą podlegały dowództwu NATO, lecz wyłącznie zachodnioniemieckim władzom wojskowym. Tygodnik zachodnioniemiecki „Der Spigel" donosi, że w skład formacji „obrony terytorialnej" wejdą zmotoryzowane „bataliony bezpieczeństwa", jednostki strzeleckie, transportu i saperów, ponadto oddziały łączności i zaopatrzenia, grupy medyczno-sanitarne i jednostki dla „prowadzenia wojny psychologicznej".

Wielka kradzież biżuterii

GENEWA (PAP) — Policja w Lozannie aresztowała 24-letniego Szwajcara, oskarżonego o kradzież biżuterii i zegarków z dorocznej szwajcarskiej wystawy pod nazwą „Montres et bijoux", która czynna była w Lozannie. Wartość skradzionych przedmiotów przekraczała 1.200 tys. franków szwajcarskich. Był to jeden z największych rabunków w historii Szwajcarii. Niemal wszystkie przedmioty policja zdołała jednak odzyskać.

POGODA

DZIŚ. — Zachmurzenie przeważnie umiarkowane. Po południu skłonność do burz: przelotnych opadów deszczu. Temperatura maksymalna od 23 do 25 stop Celsjusza. Wiatry słabe do umiarkowanych, północno-wschodnie i wschodnie.

JUTRO — pogoda bez większych zmian.

Wytnij! **Zachowaj!**

Kto z kim w III lidze i A klasie

Już w najbliższą niedzielę, 16 bm., wybiegną na boiska piłkarskie III ligi i A klasy, by rozpocząć mistrzowskie rozgrywki rundy jesiennej sezonu 1964/65. III liga skupia 10 zespołów. Zdobywca I miejsca w tabeli, po rundzie jesiennej i wiosennej, reprezentować będzie nasz okręg w rozgrywkach o wejście do II ligi. Drużyny, które zajmą 9 i 10 miejsca, spadną do klasy A. A klasa skupia 20 drużyn w dwóch grupach, po 10 w każdej. Zespoły, które zajmą I miejsca w grupach, awansują do III ligi. Natomiast te, które zajmą w grupach miejsca 6, 7, 8, 9 i 10, spadną do klasy B. W sumie, z obu grup spadnie więc 10 drużyn. Wypływa to stąd, że w sezonie 1965/66 A klasa będzie zmniejszona do 12 drużyn (jedna grupa). Oto terminarz jesieni:

III LIGA

16 sierpnia: Husar Nurzec — Tur Bielsk Podl., Warmia Grajewo — Puszcza Hajnówka, Włókniarz Białystok — Sokół Sokółka, ZKS Zambrów — Gwardia Białystok, Mazur Ełk — Wigry Suwałki.

23 sierpnia: Tur—Wigry, Gwardia — Mazur, Sokół — ZKS, Puszcza — Włókniarz, Husar — Warmia.

30 sierpnia: Warmia — Tur, Włókniarz — Husar, ZKS — Puszcza, Mazur — Sokół, Wigry — Gwardia.

6 września: Tur — Gwardia, Sokół — Wigry, Puszcza — Mazur, Husar — ZKS, Warmia — Włókniarz.

20 września: Włókniarz — Tur, ZKS — Warmia, Mazur — Husar, Wigry — Puszcza, Gwardia — Sokół.

27 września: Tur — Sokół, Puszcza — Gwardia, Husar — Wigry, Warmia — Mazur, Włókniarz — ZKS.

11 października: ZKS — Tur, Mazur — Włókniarz, Wigry — Warmia, Gwardia — Husar, Sokół — Puszcza.

18 października: Tur — Puszcza, Husar — Sokół, Warmia — Gwardia, Włókniarz — Wigry, ZKS — Mazur.

25 października: Mazur — Tur, Wigry — ZKS, Gwardia — Włókniarz, Sokół — Warmia, Puszcza — Husar.

A KLASA

Grupa I

16 sierpnia: Ognisko Białystok — Cresovia Siemiatycze, Husar II Nurzec — Żubr Białowieża, Gwardia II Białystok — LZS Uhowo, Pogoń Łapy — Skra Czarna B., Gryf Choroszcz — Jagiellonia Białystok.

23 sierpnia: Skra — Gryf, Uhowo — Pogoń, Żubr — Gwardia, Ognisko — Husar.

30 sierpnia: Husar — Cresovia, Gwardia — Ognisko, Pogoń — Żubr, Gryf — Uhowo, Jagiellonia — Skra.

6 września: Cresovia — Skra, Uhowo — Jagiellonia, Żubr — Gryf, Ognisko — Pogoń, Husar — Gwardia.

13 września: Cresovia — Jagiellonia.

20 września: Gwardia — Cresovia, Pogoń — Husar, Gryf — Ognisko, Jagiellonia — Żubr, Skra — Uhowo.

27 września: Cresovia — Uhowo, Żubr — Skra, Ognisko — Jagiellonia, Husar — Gryf i Gwardia — Pogoń.

11 października: Pogoń — Cresovia, Gryf — Gwardia, Jagiellonia — Husar, Skra — Ognisko, Uhowo Żubr.

18 października: Cresovia — Żubr, Ognisko — Uhowo, Husar — Skra, Gwardia — Jagiellonia, Pogoń — Gryf.

25 października: Gryf — Cresovia, Jagiellonia — Pogoń, Skra — Gwardia, Uhowo — Husar, Żubr — Ognisko.

Grupa II

16 sierpnia: AKS Augustów — Mazur II Ełk, LZS POM Smolniki — Wissa Szczuczyn, Wigry II Suwałki — Włókniarz II B-stok, ŁKS Łomża — Czarni Olecko, Cresovia Gołdap — Orzeł Kolno.

23 sierpnia: Mazur — Orzeł, Włókniarz — ŁKS, Wissa — Smolniki.

30 sierpnia: Smolniki — Mazur, Wigry — AKS, ŁKS — Wissa, Cresovia — Włókniarz, Orzeł — Czarni.

6 września: Mazur — Czarni, Włókniarz — Orzeł, Wissa — Cresovia, AKS — ŁKS, Smolniki — Wigry.

13 września: Czarni — Cresovia, AKS — Smolniki.

20 września: Wigry — Mazur, ŁKS — Smolniki, Cresovia — AKS, Orzeł — Wissa, Czarni — Włókniarz.

27 września: Mazur — Włókniarz, Wissa — Czarni, AKS — Orzeł, Smolniki — Cresovia, Wigry — ŁKS.

11 października: ŁKS — Mazur, Cresovia — Wigry, Orzeł — Smolniki, Czarni — AKS, Włókniarz — Wissa.

18 października: Mazur — Wissa, AKS — Włókniarz, Smolniki — Czarni, Wigry — Orzeł, ŁKS — Cresovia.

25 października: Cresovia — Mazur, Orzeł — ŁKS, Czarni — Wigry, Włókniarz — Smolniki, Wissa — AKS. (ko)

Sidło - Pedersen 2:1

Janusz Sidło startował jednak na mityngu w Oslo, gdzie doszło oczywiście do jego trzeciego pojedynku z Norwegiem Pedersenem. Po raz drugi wygrał Polak, uzyskując 80,24. Pedersen miał 80,17. Bieg na 400 m wygrał Larabee (USA) — 45,4 przed Badeńskim (Polska) — 46,1 i Casselem (USA) — 46,1.

KOMUNIKATY

KURSY MOTOCYKLOWE przeprowadzi w każdej miejscowości **Polski Związek Motorowy.**

Zgłaszać się na adres: Białystok, ul. Waryńskiego 24, tel. 47-45. k 971-0

ZAKŁAD DOSKONALENIA ZAWODOWEGO W BIAŁYMSTOKU, ul. Sienkiewicza 77, tel. 31-60, prowadzi **KURSY KWALIFIKACYJNE** wszystkich rzemiosł, zawodów przemysłowych, bhp, ochrony ppoż., palaczy kotłów par. i c. o., spawaczy, kierowców motocyklowych i inne.

Zapisy przyjmowane są codziennie w godz. 8—15. k 1037-1

OGŁOSZENIA DROBNE

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy okazali pomoc i brali udział w pogrzebie Nieodżałowanej Pamięci naszego Męża i Ojca Afanazego Mikiewicza — składają tą drogą serdeczne podziękowanie żona, córka i zięć. g 3397-1

LOKALE

Trzy pokoje, kuchnia, łazienka w Słupsku — zamienię na dwa pokoje podobne w Białymstoku. Słupsk, ul. Świerczewskiego 17/2 — Lubomirska. p 1281-1

Warszawa — kawalerkę w śródmieściu, c. o. — zamienię na podobne w Białymstoku. Listy pisać: Biuro Ogłoszeń „Gazety Białostockiej" pod nr 3392. g 3392-1

Zamienię pokój z kuchnią, wygody, w Białymstoku — na podobne lub większe. Listy pisać: Biuro Ogłoszeń nr 3413. g 3413-1

KUPNO

Kupię kosz do „Iża" lub „Pannonii". Białystok, Artyleryjska 4 m. 5. g 3394-1

SPRZEDAŻ

1,5 ha ziemi ornej (kilometr od Choroszczy) — sprzedam. Wiadomość: Ruszczany 15. g 3396-1

Gospodarstwo 5 ha — grunty orne, sad, pastwisko, zabudowania (8 km od Białegostoku) — sprzedam. Bolesław Wróblewski, Podlence, p-ta Dobrzyniewo Kościelne. g 3392-0

1,5 ha ziemi ogrodniczej z sadem owocowym w Olmontach (3 km od Białegostoku, nadaje się pod budowę) — sprzedam. Wiadomość: Białystok, ul. Bociania 18 (osiedle Dojlidy). g 3410-1

Gospodarstwo rolne 3,5 ha, w tym łąka, wraz z zabudowaniami we wsi Chytra, GRN Nowoberezowo, pow. Hajnówka — sprzedam. Jan Moroz. g 3365-00

2 ha ziemi we wsi Halickie — sprzedam. Wiadomość: Białystok, Dojlidy Górne 122. g 3383-1

Dom dwurodzinny wolny, z ogrodem, chlewy murowane — sprzedam. Zambrów, Cmentarna 9. g 3391-1

Pompę wodną z silnikiem elektrycznym do hydroforu, prawie nową — sprzedam. Jarosiuk, p-ta Starokornin, pow. Hajnówka. p 1265-1

ZGUBY

Bienasz Franciszek zgubił tablicę rejestracyjną nr AH-2343 wydaną przez Prezydium PRN Augustów. p 1276-1

Zgubiono dowód rejestracyjny AH 2460 wydany przez Wydział Komunikacji Prezydium PRN w Augustowie. p 1275-1

PKS w Białymstoku. Zgubiono numer rejestracyjny AM 0229 wydany przez Wydział Komunikacji Prezydium MRN w Białymstoku. g 3386-1

Polecki Edmund zgubił numer rejestracyjny od motoru „Jawa" AM 265. g 3371-1

PRZETARGI

DYREKCJA BIAŁOSTOCKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA PRODUKCJI POMOCNICZEJ BUDOWNICTWA W BIAŁYMSTOKU ul. Nowowarszawska nr 32, ogłasza przetarg **nieograniczony** na sprzedaż różnych pełnowartościowych prefabrykatów oraz różnych niepełnowartościowych prefabrykatów i gruzu. Wykaz prefabrykatów pełnowartościowych i niepełnowartościowych oraz gruzu i cen można oglądać codziennie w siedzibie przedsiębiorstwa w Białymstoku, ul. Nowowarszawska nr 32, pokój nr 9.

W przetargu mogą brać udział instytucje państwowe, spółdzielnie i osoby prywatne. Przetarg odbędzie się w dniu 13. VIII. 1964 r. o godz. 9 w zakładzie w Dojlidach, ul. Niedźwiedzia 2, w dniu 14. VIII. 64 r. o godz. 9 — w zakładzie na Pietraszach, ul. Szosa do Wasilkowa, w dniu 17. VIII. 64 r. o godz. 9 — w zakładzie w Czarnej Białostockiej, w dniu 18. VIII. 64 r. — w zakładzie w Suwałkach przy ul. Armii Czerwonej.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta i unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. k 964-00

WOJEWÓDZKA KOLUMNA TRANSPORTU SANITARNEGO ogłasza **przetarg nieograniczony** na sprzedaż następujących samochodów:

7 sam. sanit. m-ki „Warszawa" — cena wywoławcza po 24.000 zł,

1 sam. sanit. m-ki „Warszawa" — cena wywoławcza 30.000 zł.

Samochody w/w można oglądać codziennie od godz. 8 do 10, oprócz niedziel i świąt, w garażach przy ul. Sienkiewicza 53.

Przystępujący do przetargu winien wpłacić 10 proc. sumy wywoławczej do NBP II O/M w Białymstoku nr konta 113-95-141, lub w przeddzień przetargu do kasy WKTS przy ul. Warszawskiej nr 29.

Do przetargu nieograniczonego mogą przystąpić jednostki organizacyjne administracji państwowej, społecznej oraz osoby prywatne. **Przetarg** odbędzie się **w dniu 2 września 1964 r.** o godz. 10 w garażach WKTS, ul. Sienkiewicza 53. k 970-1

ZARZĄD OKRĘGU ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO, ODZIEŻOWEGO I SKÓRZANEGO W BIAŁYMSTOKU ogłasza **przetarg nieograniczony** na wykonanie robót remontowo-malarskich pomieszczeń w budynku położonym w Białymstoku przy ul. Kilińskiego nr 8. Ślepe kosztorysy na w/w roboty znajdują się do wglądu w Zarządzie Okręgu — pokój nr 11. **Oferty** w zalakowanych kopertach należy składać w lokalu j. w. **do dnia 22. VIII. 1964 r.**

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i osoby prywatne, posiadające uprawnienia do prowadzenia robót. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi dnia 24. VIII. 1964 r. o godz. 10.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta i unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. k 968-1

Pracownicy poszukiwani

TECHNIKÓW ELEKTRYKÓW I TECHNIKÓW METALOWCÓW zatrudni od 1. IX. 1964 r. na stanowiskach nauczycieli zawodu — **Zasadnicza Szkoła Zawodowa w Ełku.**

Zgłoszenia kierować do sekretariatu szkoły — Ełk, ul. Armii Czerwonej 1. k 969-1

DOKĄD dziś idziemy ?

W BIAŁYMSTOKU

TEATR

Teatr im. Al. Węgierki — „Drzewa umierają stojąc", godz. 19.30.

KINA

„Pokój" — „Nagie ostrze", prod. ang. (od lat 16), dod. — „Korespondent PAP donosi" godz. 15.30, 17.45 i 20.15.

„Ton" — „Przeminęło z wiatrem", prod. USA (od 14 lat), godz. 15 i 19.10.

„Syrena" — „Jazz, jazz, jazz", prod. ang. (od 14 lat), dod. „Uwaga dzieci", godz. 15.50, 17.45 i 20.00.

„Polana" — „Przebudzenie", prod. czeskiej (od lat 16), godz. 18 i 20.

TPP-R — „Tu radio Gliwice", prod. NRD (od 14 lat), dod. „Białe miasto nad zatoką", godz. 16, 18 i 20.

Kino-Teatr Zw. Zaw. — „Ożeniłem się z czarownicą", prod. USA (od 12 lat), godz. 17 i 20.

Kino MO — „Ruda Julka", prod. franc. (od 16 lat), dod. „Mściciel", godz. 17 i 19.

DDK Nowe Miasto — „Świadek oskarżenia", prod. USA (od 18 lat) godz. 19.

KLUBY

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki „Ruch" czynny od godz. 10 do 22.

W WOJEWÓDZTWIE

KINA

„Polonia" w Ełku — „Diabelskie sztuczki"

„Zorza" w Ełku — „Czarny żwir"

„Orzeł" w Ełku — „Sportowe życie"

„Bałtyk" w Suwałkach — „Życie prywatne"

„Millenium" w Łomży — „Strzelba z „Neresinge"

„Październik" w Łomży — „Książę i aktoreczka"

W RAZIE WYPADKU

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego, tel. biura wezwań 09, informacji pogotowia 22-22.

Pogotowie dziecięce czynne od godz. 19 do 7.

Pogotowie MO — tel. 07.

Straż Pożarna — tel. 08.

Apteka nr 57, ul. Sienkiewicza 53, tel. 62-24.

Apteka nr 4, ul. Mazowiecka 44, tel. 22-39.

RADIO i TELEWIZJA

PROGRAM I

7.00 Dziennik poranny; 7.25 Polskie mel. filmowe; 7.45 Muzyka; 8.05 „Muzyka i Aktualności"; 8.50 Publicystyka międzynarodowa; 9.00 Ork. i soliści w repertuarze rozrywkowym; 10.15 Koncert popularny dla wczasowiczów; 11.00 „Rok Ziemi Lubelskiej"; 11.20 „Włościańska kapela"; 12.15 „Rolniczy kwadrans"; 12.45 „Jak na górach kalina"; 13.00 Transkrypcje polskich przebojów; 13.20 Koncert muzyki operowej; 14.00 „Zdrajca" — opow.; 14.20 „Na muzycznej pięciolinii"; 15.20 Koncert muzyki klasycznej; 16.00 Koncert życzeń; 16.35 „Ich warto poznać" — progr. młodz.; 17.20 „Na wirażu"; 18.00 „Koncert dnia"; 19.00 Utwory wiolonczelowe; 19.15 „Ze wsi i o wsi"; 19.40 Koncert chóru a cappella; 20.35 „Zielone serce przyrody" — aud. poet.; 21.05 Koncert chopinowski; 21.35 Muz. angielskiego baroku; 22.05 Gra „Bossa Nova Combo"; 22.20 „Kryminał z grape-fruitem".

11.00 H. Berlioz: Symfonia fantastyczna op. 14; 12.15 Fr. Chopin — Wielka fantazja na tem. polskie; 12.30 BUR; 12.45 Muzyka; 13.00 „Wirtuozi instrumentów dętych"; 13.25 „W cieniu puszczy jodłowej"; 14.30 „Mówi Technika"; 14.45 Utwory S. Rachmaninowa; 15.30 „Tuńczyk w oliwie" — słuch. dla dzieci; 16.30 „Z miast i wsi województwa"; 16.50 Audycja literacka; 17.00 Śpiewają chóry szkolne Białostocczyzny; 18.30 „Z doświadczeń przodujących rolników"; 19.05 „Muzyka i Aktualności"; 19.30 Teatr PR „Wieża Babel" — słuch.; 21.00 „Z kraju i ze świata"; 22.30 L. Beethoven — Kwartet smyczkowy F-dur.

PROGRAM II

7.30 Dziennik poranny; 7.55 Muzyka; 8.35 „Z walk Batalionu Szturmowego"; 9.00 Koncert dnia; 10.00 „Muzyka dla wszystkich"; 10.30 „Z życia Związku Radzieckiego";

PROGRAM TELEWIZYJNY

10.00 „Na wszystko przyjdzie czas" — film; 10.50 — 17.20 Przerwa; 17.30 „Przygody Kajtusia"; 18.10 „Tramp" — mag. turystyczny; 18.30 „Chwila wspomnień — rok 1917" — film kronika dokument.; 19.00 „Na wszystko przyjdzie czas" — film; 19.50 Dobranoc; 20.00 Dziennik TV; 20.20 Wszechnica TV; program pt. „Mój pies"; 20.50 Występ zespołu estr. Mar. Woj.; 21.40 „Glob"; 21.55 „Muzyczne XX-lecie" — R. Bakst; 22.10 Wiadomości dziennika.

B. Z. Graf. L-2

116

K. KORKOZOWICZ

DZIEWCZYNA i MASKA

— Oby tylko złapali mordercę... — mruknął Ulmer. — Chociaż nie bardzo wierzę czy im się to uda, skoro nie udało się utrzymać dziewczyny przy życiu!

— Musimy dołożyć wszelkich starań, aby pomóc władzom śledczym — zabrał głos Robert — Ja w każdym razie zrobię wszystko co będę mógł, żeby przyczynić się do złapania zbrodniarza!

— „Wszystko co będę mógł" — mruknął ironicznie Deresz. — Pięknie to brzmi, ale wiele tego zapewne nie będzie....

— Nie wiadomo! — rzucił z pewną siebie miną Robert. — Może więcej niż się panu zdaje...

— Czy wysunęła podejrzenie pod adresem któregoś z nas? — rzucił z zaciekawieniem Ulmer.

Robert milczał przez chwilę, potem odpowiedział.

— Nawet gdyby tak było, nie mam zamiaru tego powtarzać. To co mi jest wiadome, zeznam podczas przesłuchania.

— Pytałem powodowany jedynie zrozumiałą ciekawością, gdyż pragnę tak jak i pan, by winowajca poniósł zasłużoną karę. Panna Skoroń cieszyła się ogólną sympatią...

Rozległ się szloch. Tarski obrócił się ku żonie z grymasem złości na twarzy.

— Przestań chlipać! Dość już mam tego wszystkiego, a tu jeszcze ten zakaz wyjazdu! Muszę być w Warszawie, mam ważniejsze rzeczy na głowie niż całe to niezdarne

117

dochodzenie, a ty mi jeszcze urządzasz publiczne demonstracje ze łzami i głupią ckliwością!

— Panie profesorze, proszę dać spokój! — zaoponowała Żakówna. — To co pan mówi, nie jest ładne!

— To mnie mało wzrusza! — Tarski zwrócił się w stronę dziewczyny. — Nie mam zamiaru redagować moich wypowiedzi pod pani gust! Nie mam też zamiaru tkwić w tej dziurze dla czyjegoś „widzimisię"!

Demonstracyjnie obrócił się plecami i zabrawszy od stołu krzesło, powędrował z nim ku oknu

— Nie dobrze jest, kiedy w takiej sytuacji człowiek traci panowanie nad nerwami — rzucił Łukasz. — Przestaje kontrolować swoje słowa i zwraca na siebie uwagę.

— Sądzi pan, że Tarski potrzebuje takiej kontroli? — wtrącił od niechcenia Deresz.

— Nic nie sądzę — burknął Łukasz. — Po prostu rzuciłem ogólnikową uwagę.

— Zawierała jednak pewne sugestie. Należy być ostrożnym z wypowiadaniem takich uwag.

— Dziękuję za pouczenie! — Tym razem ten Łukasza był opryskliwy.

— Panowie, zachowajcie spokój! — wtrąciła Nata. — Wszyscy mamy nerwy roztrzęsione, ale to nie powód byśmy skakali sobie do oczu!

— Dobrze byłoby dać im coś na uspokojenie... na przykład „Phanodorm"... — półgłosem i z wyraźną drwiną wtrąciła Żakówna.

— Dlaczego właśnie „Phanodorm"? — zainteresował się Ulmer.

— Bo ostatnio stał się u nas modny — uzupełniła niefrasobliwie dziewczyna, spojrzała jednak znacząco na Dereszową.

Pani Nata zakryła oczy powiekami i stała bez ruchu z lekko pochyloną głową. Po chwili podniosła głowę.

— Ty żmijo — powiedziała ledwie dosłyszalnie. — Odpokutujesz za to... Wiem więcej, niż myślisz...

Zdawało się, że nikt poza Żakówną słów tych nie dosłyszał, gdyż Ulmer ciągnął z przejęciem dalej.

— Ach, istotnie coś sobie przypominam! Zdaje się, że temat ten parę dni temu poruszyła panna Skoroń! Ciekaw jestem co miała na myśli? Jak wam się zdaje?

— Nie mam pojęcia — Wojski obojętnie wzruszył ra-

118

mionami. — Natomiast nie mogę otrząsnąć się z wrażenia, jakie wywarła na mnie perfidia mordercy. Co za diabelski sposób, to wstrzyknięcie trucizny do winogron! Działał nie obawiając się pudła, gdyż wiedział, że wkrótce zostaną spożyte!

— Straszne! — szepnęła Tarska. — I ten morderca jest wśród nas!...

— A tak, droga pani, na to wygląda! — zabrał głos Deresz. — Człowiek bezwzględny i bez skrupułów.

— Porucznik mówi o wstrzyknięciu trucizny — zastanowił się Ulmer — Ciekaw jestem jak to zrobił?

Zapewne użył lekarskiej strzykawki — objaśnił Wojski. — Napełnił zbiornik rozpuszczonym cyjankiem, a potem wstrzykiwał go w poszczególne jagody. Igła jest przecież cienka, więc ukłucie nie pozostawiło śladu

— Ale na to potrzebny był czas! Trzeba mieć doprawdy zimną krew, aby tego dokonać! — wykrzyknęła Tarska.

— Zrobił to na pewno bardzo szybko, ciekawe tylko kiedy? — zastanowił się Deresz.

— Ten aspekt na pewno nie zostanie pominięty w czasie śledztwa, niech oni się już tym martwią! — Wojski uśmiechnął się lekko. — Poza tym sądzę, że dokonując rewizji naszych pokoi — a jak podejrzewa pan mecenas rewizja ta właśnie teraz się odbywa — będą szukali nie tylko zaginionego brulionu, ale i strzykawki jako narzędzia mordu!

Jego spojrzenie przesunęło się po Łukaszu, prowokacyjnie drwiące.

— Strzykawka nie jest przedmiotem zbyt rzadkim — stwierdził spokojnie Łukasz. — Znalezienie jej nie będzie na pewno czymś specjalnie obciążającym.

— Skoro omawiamy różne szczegóły tego dramatu — odezwała się Żakówna — to przypominam sobie pewien epizod, którego sprawcą był właśnie pan Łukasz. Czy pamięta pan to śniadanie sprzed paru dni, kiedy to wspomniał pan o bohaterce czytanej wówczas książki?

— Tak, wiem o czym pani mówi. Miała ona to samo imię co panna Skoroń.

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)

Ulica Dąbrowskiego będzie szersza

Samochodów w Białymstoku przybywa i na ulicach robi się coraz ciaśniej. Jeszcze do niedawna przestronny i wygodny odcinek ul. Dąbrowskiego od stacji CPN do wiaduktu — dzisiaj jest prawdziwym „wąskim gardłem". Miejska Służba Drogowa przystąpiła do przebudowy tego odcinka ulicy.

Zostanie ona poszerzona o dwa metry. W miejscach istniejących przystanków autobusowych buduje się specjalne zajazdy. Zatrzymujące się na przystankach autobusy MPK nie będą więc tarasowały normalnego ruchu, jak to się dzieje teraz. Prace drogowe zostaną zakończone za dwa miesiące. Jednocześnie z poszerzaniem jezdni buduje się także kanał deszczowy. (f)

Dzieci pracowników z FP i U na koloniach

W Sejnach, w tamtejszej Zasadniczej Szkole Mechanizacji Rolnictwa, białostocka Fabryka Przyrządów i Uchwytów zorganizowała kolonie letnie dla dzieci swoich pracowników.

Podobnie jak w turnusie lipcowym, przebywa w tym miesiącu 140 dzieci białostockich metalowców. Dzieci mają dobry i przyjemny odpoczynek. Przyczyniają się do tego znajdujące się w bezpośrednim sąsiedztwie ośrodka kolonijnego las i rzeka, sprzęt sportowy oraz dobra praca personelu wychowawczego.

Jedynym mankamentem kolonii jest brak warzyw i owoców. Jak zwykle „nawala" handel. Aby dzieci zaopatrzyć w dostateczną ilość owoców, „Uchwyty" zmuszone są dostarczać je z Białegostoku do Sejn. (gen)

RONDA

MIASTO nasze rozwija się coraz bardziej. Przybywa domów, osiedli, dzielnic i... nowych ulic. Jest charakterystyczne, iż nowe ulice stają się zarazem arteriami komunikacyjnymi. Wystarczy wymienić Aleję 1 Maja czy ul. M. C. Skłodowskiej. Wraz z budową ulic wynikła również potrzeba szukania najlepszych rozwiązań komunikacyjnych. Jednym z takich rozwiązań są niewątpliwie ronda.

Pierwsze, w śródmieściu, na Rynku Kościuszki, stało się od razu przedmiotem żywego zainteresowania. Gdy jednakże na tymże rondzie wprowadzono zasadę pierwszeństwa przejazdu dla pojazdów, które znajdą się poza białymi pasami, była to już prawdziwa w mieście sensacja. Pamiętamy, jak jeszcze niedawno na Rynku Kościuszki gromadziły się tłumy, obserwujące jak kierowcy dają sobie radę, ludzie wymieniali spostrzeżenia, fachowe uwagi. Znów rondo stanęło w centrum zainteresowania.

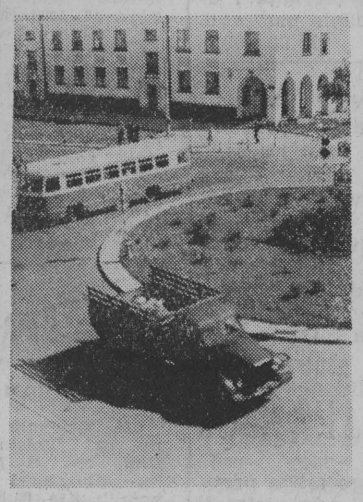

Lecz zanim zdążyliśmy się obejrzeć, a już powstały w mieście nowe, równie piękne i nowoczesne, pełne zieleni — ronda komunikacyjne. Drugim rondem był węzeł komunikacyjny u zbiegu ulic Marchlewskiego, Lenina i Alei 1 Maja oraz trzecim — rondo u zbiegu ulic M. C. Skłodowskiej, Nowotki, Podleśnej i Alei gen. Świerczewskiego.

Każde rondo jest inne. Każde czymś się odróżnia. Na Rynku Kościuszki ruch nie ustaje ani na jedną minutę. Zawsze pełno tu różnego rodzaju pojazdów.

Niezmiernie efektownie wygląda w nocy rondo przy ulicy Marchlewskiego. Żółte i czerwone światła ostrzegawcze przyciągają wzrok, są pięknie wkomponowane w całość ulicy, a równie atrakcyjnym tłem architektonicznym jest oświetlony nocą pałac Branickich — siedziba Akademii Medycznej.

I wreszcie trzecie rondo — w Zwierzyńcu. To jest chyba najbardziej nowoczesne, o szerokiej jezdni i szerokich trasach dojazdowych. Ruch tu jeszcze niewielki, ale w przyszłości... Dopiero wówczas okaże się jak słuszna była zasada ruchu drogowego — pierwszeństwo na rondzie. Rondo w Zwierzyńcu nie jest jeszcze ukończone. Malowane są pasy, instaluje się światło jarzeniowe, sieje trawę i zasadza kwiaty. Z przyjemnością można obserwować ten ciekawy węzeł komunikacyjny w naszym mieście.

BIAŁOSTOCKIE ronda spodobały się mieszkańcom naszego miasta. Chętnie tu przychodzą, oglądają, chwalą się wobec przybyłych gości z wielu miast i z zagranicy. To nasze, białostockie ronda... (h)

Zdjęcia: E. Hryniewicki

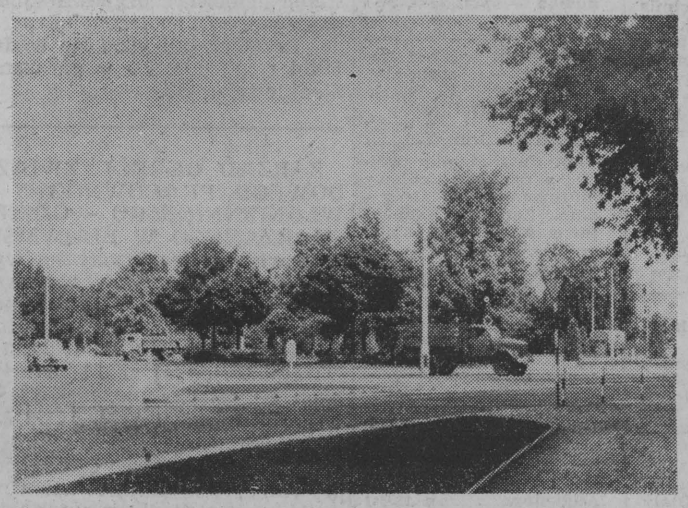

Konkurs na piękny balkon

Co roku spółdzielnie mieszkaniowe w naszym mieście organizują pożyteczne konkursy — na najczyściejszą klatkę schodową, na najładniejszy balkon. Wzorem lat ubiegłych Komisja Pracy Kobiet przy Międzyzakładowej Spółdzielni Mieszkaniowej „Zachęta" ogłosiła wśród swych członków konkurs na najładniejszy balkon.

Trzeba przyznać, że komisja, która dokona oceny w połowie września br. nie będzie miała łatwego zadania, ponieważ bardzo dużo balkonów wygląda naprawdę przyjemnie. Dekoracyjne kwiaty w skrzynkach i cepeliowskich kamionkach cieszą oko przechodnia. (L)

Są arbuzy

Razem z powracającą ładną, słoneczną pogodą pojawiły się we wszystkich stoiskach owocowo-warzywnych słodkie, soczyste arbuzy. Tanie — bo po 6 zł kilogram i doskonałe na ugaszenie pragnienia. (L)

Fragment osiedla „Garbarska" Białostockiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

Fot. E. Hr.

Nowy PSK szybko starzeje się

Tak niedawno otrzymał Białystok piękny nowy szpital — Państwowy Szpital Kliniczny Akademii Medycznej, od swych rozmiarów zwany również „gigantem". Rozwiązał on mnóstwo kłopotów białostockiego szpitalnictwa, spełnia doskonale swe poważne cele dydaktyczne i kliniczne.

Ale nie o tym chcę pisać. Idzie o jego aktualny wygląd zewnętrzny. W wielu miejscach, na zewnętrznych ścianach powstały zacieki, tynki odpadają dużymi płatami, kafelki tworzące estetyczną okładzinę ścian także się sypią, farba na zewnętrznych drzwiach dawno się złuszczyła. Za szybko starzeje się nowy szpital.

A może zorganizować wycieczkę do szpitala? Niechby kierownik byłej budowy wraz z jej załogą przyjrzeli się z bliska swemu dziełu. Niechby się zarumienili.. (L)

Będzie czy nie będzie?

Przy ul. Mickiewicza, w pobliżu ul. Drewnianej, jest — jak głosi znajdująca się tam tablica — postój dorożek samochodowych. Konia z rzędem jednak temu, kto widział chociaż raz oczekujące na tym postoju taksówki.

Może Wydział Komunikacji Prezydium MRN spowoduje, by przy ul. Mickiewicza znajdował się naprawdę postój taksówek? (gen)

Wieczorowy Uniwersytet Marksizmu-Leninizmu przyjmuje zapisy

Kierownictwo Wieczorowego Uniwersytetu Marksizmu-Leninizmu rozpoczęło już przyjmowanie zapisów słuchaczy na następujące kierunki studiów:

Wydział Ekonomiczny — dwuletni:

roczne studia specjalistyczne: socjologiczne, ekonomiki i polityki rolnej PRL, najnowszych dziejów Polski (lata 1939—47), stosunków międzynarodowych.

Kandydaci ubiegający się o przyjęcie na studia WUML winni złożyć podanie (z zaznaczeniem obranego kierunku studiów), życiorys, odpis świadectwa dojrzałości oraz skierowanie z podstawowej organizacji partyjnej, natomiast bezpartyjni — z działu kadr miejsca pracy.

Wymienione dokumenty należy złożyć do 20 września br. w sekretariacie WUML (ul. Próchniaka 3, pokój 24, tel. 48-64) lub w Komitecie Miejskim PZPR (Miejski Ośrodek Propagandy Partyjnej). (h)

Jeszcze raz o elewacjach

Malowane czy białe?

Przed paru miesiącami miałem przyjemność odbyć rozmowę z architektem miasta na temat elewacji nowych budynków w Białymstoku. Uważałem, że ładniejsze są tynki kolorowe. Innego zdania był architekt. Mówił, że najlepiej harmonizują ze sobą biel i zieleń. Białe tynki domów i naturalna zieleń drzew i krzewów. Jako argument dodatkowy przytaczał, iż kolorowe elewacje są nietrwałe ponieważ żadne z przedsiębiorstw budowlanych w Białymstoku nie ma opracowanej dokładnej receptury kolorowych tynków. A te, które są już wykonane „płaczą" po paru większych deszczach i zamiast ozdabiać — szpecą miasto.

Argumenty architekta trafiły mi do przekonania. Przyznałem rację. Jakież jednak było moje zdumienie, gdy ujrzałem ostatnio... malowanie tynków. I popadłem w rozterkę. Malować czy nie? Co lepsze — biel i zieleń czy beige i orange? (L)

W odpowiedzi na krytykę

Nareszcie załatwiono

W związku z naszym artykułem zamieszczonym 4 sierpnia br. pt. „Załatwiono na papierze" w sprawie wprowadzenia w błąd przez Wydział Spraw Lokalowych Prezydium MRN swej jednostki nadrzędnej, a mianowicie Prezydium WRN oraz interesantów, otrzymaliśmy pismo podpisane przez kierownika wydziału — Stefana Domalewskiego.

Kierownik białostockiego kwaterunku zawiadamia nas, iż w wykonaniu wyroku Sądu Wojewódzkiego przydzielony ob. Zygmuntowi P. lokal zastępczy przy ul. Chmielnej 17 został oddany do dyspozycji tego lokatora, po uprzednim opuszczeniu domu przez „dzikiego lokatora". (h)

Będą oficerami

CZĘSTO spotkać ich można w Wojskowej Komendzie Rejonowej. Są młodzi, zdrowi i pełni zapału do pracy i nauki. Zgłosili chęć wstąpienia do oficerskich szkół wojskowych. Teraz przychodzą do WKR, aby porozmawiać o swojej przyszłej nauce, o swoim przyszłym zawodzie. Mają wiele pytań. Interesują ich warunki bytowe w szkole, możliwości zdobycia zawodu, przyszłe zarobki, urlopy itp.

W najbliższych dniach pojadą na egzamin, a za kilka lat będą oficerami. Wybrali zawód oficera nowoczesnej armii. Pracę niełatwą, ale jakże potrzebną dla naszego kraju. Jeden z nich pojedzie do Oficerskiej Szkoły Wojsk Zmechanizowanych we Wrocławiu, drugi wybrał Oficerską Szkołę Radiotechniczną w Jeleniej Górze, trzeci natomiast uczyć się będzie w Oficerskiej Szkole Łączności w Zegrzu.

Życzymy im powodzenia na egzaminach, w nauce i w przyszłej służbie. Oni to będą stać wraz z innymi na straży naszej ludowej Ojczyzny.

Wielu młodych ludzi, którzy zdali maturę, marzy o tym, aby zostać oficerem. Informujemy, że wszystkie WKR-y prowadzą zapisy do szkół oficerskich i one też udzielają w tej sprawie wyczerpujących informacji.

Na zdjęciu: przyszli uczniowie szkół oficerskich w rozmowie z oficerami WKR Białystok.

Tekst i zdjęcie: E. Hryniewicki

Kultura na co dzień

Zapewne wszystkim mieszkańcom naszego miasta zależy na estetycznym wyglądzie ulic i kulturalnym zachowaniu przechodniów. Tymczasem często ludzie dają dowody świadczące o ignorowaniu tych spraw.

Oto drobny fakt. Młodzieniec popijając przy jednej z głównych ulic miasta wodę sodową z saturatora, nie jest w stanie wypić całej zawartości szklanki, wylewa więc część napoju wprost pod nogi przechodniów.

Czyżby to miało być świadectwem kultury osobistej i troski o estetykę ulic? (ib)

„Lato ZMS w mieście"

KOMITET Miejski ZMS, w ramach programu „Lata ZMS w mieście", przygotował na sierpień wiele interesujących imprez dla młodzieży, która już powróciła z lipcowych obozów i kolonii lub nie miała możliwości odpocząć w czasie wakacji poza miastem.

Przede wszystkim warto wymienić środowe pokazy filmowe, które odbywać się będą w sali kina TPP-R. Przewidziane są pokazy najciekawszych filmów radzieckich.

Dziś — 12 bm. pierwsza projekcja — film produkcji radzieckiej „49 dni na Oceanie", o pełnych niebezpieczeństw losach grupy marynarzy radzieckich którzy na szalupie tulali się na oceanie. Ich przygody, przeżycia, załamania psychiczne i wykazana postawa stały się tematem ciekawego filmu.

W następną środę, 19 bm., zobaczymy komedię radziecką „Wesoły autobus". Na środowych pokazach filmowych będą wyświetlane dla młodzieży filmy radzieckie w wersji oryginalnej. Początek pokazów o godz. 11.

W czwartki tradycyjnie młodzież spotykać się będzie na wieczorkach tanecznych w kawiarni „Związkowej". Atrakcją będą niewątpliwie konkursy piosenkarskie i recytatorskie. Na najlepszych wykonawców, którzy zwycięsko przebrną przez wszystkie sierpniowe eliminacje, czeka — wielka niespodzianka!

Ponieważ pogoda już się ustabilizowała, można wybrać się na sobotę i niedzielę do turystycznej stanicy ZMS na Półku koło Supraśla. Są tam namioty z pełnym wyposażeniem, więc przypuszczalnie sporo młodzieży zechce skorzystać z możliwości wypoczynku nad wodą.

KARTY wstępu na środowe pokazy filmowe, czwartki w kawiarni „Związkowej" oraz skierowania do stanicy turystycznej (mogą być tam również turnusy kilkudniowe!) otrzymać można w Komitecie Miejskim ZMS przy ul. Próchniaka 3. Sierpniowe „Lato ZMS w mieście" nie będzie więc cechowała nuda i każdy z młodych znajdzie coś dla siebie. (h)

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

A ★

Gazeta

BIAŁOSTOCKA

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Strony mutacji terenowych

W cieniu historii

Letni ranek. Uliczki Tykocina toną w powodzi słonecznego blasku. Nad brzegiem Narwi jaśnieją mury zabytkowej budowli, alumnatu z XVII w., służącego przez z górą trzy wieki żołnierzom-inwalidom (jeszcze przed pierwszą wojną światową zamieszkiwało w nim 23 żołnierzy rosyjskich), a obecnie odrestaurowanego i przekształconego na dom wycieczkowy PTT-K.

Po nowym ośrodku turystycznym oprowadza mnie Jerzy ZAJEWSKI z Zarządu Okręgu PTT-K. Z narożnej bramy wychodzimy na wewnętrzny, obszerny, prostokątny dziedziniec, skąd prowadzą drzwi do licznych pomieszczeń. Pokoiki są różnej wielkości: dwu-trzy-pięcioosobowe, a także jedna sala zbiorowa z 18 łóżkami. Łącznie 60 miejsc noclegowych.

Wyposażenie pokoi nie jest jednakowe. W większości znajdują się łóżka, w kilku zaś, zamiast łóżek, wstawiono tapczany. Poza tym w pokojach znajdują się szafeczki i lampki nocne, stoliki z krzesłami, kwietniki, wieszaki. Podłogi przykrywa wykładzina z tworzywa sztucznego, jakiś rodzaj gumolitu.

Z prawdziwym zadowoleniem stwierdzam, że alumnat został wyposażony w instalacje wodociągowe i kanalizacyjne. Ku wygodzie turystów urządzono nawet łazienkę z jedną wanną oraz prysznic z ciepłą i zimną wodą.

Z pomieszczeń noclegowych przechodzimy do kawiarni, zorganizowanej przez tykocińską GS. Można w niej otrzymać obecnie ciastka, słodycze, papierosy i napoje chłodzące. Alina MILEWSKA prowadząca kawiarnię informuje, że w kuchni zostanie wkrótce zainstalowany ekspres do czarnej kawy i lodówka, w kawiarni zaś — telewizor.

W kawiarni rzucają się w oczy liczne, kontrasty. Na przykład na tle średniowiecznych, grubych wykuszy okiennych rażą nowoczesne stoliki i foteliki. Tłumaczy się to tym, że GS działała w pośpiechu, a opisane meble zdobyła dosłownie w przeciągu 2 dni. Ale już obecnie myśli o zatarciu tych kontrastów, m. in. o wymianie mebli na bardziej stylowe. Poza tym zamówiła u białostockiego specjalisty od kowalskich robót artystycznych, **Andrzeja Szymskiego**, który wykonał dla alumnatu ozdobne, metalowe kinkiety, kute talerze na ściany oraz stylizowaną kratę, która odgrodzi kuchnię od kawiarni.

Po obejrzeniu pomieszczeń biblioteki gromadzkiej, mającej swą siedzibę w jednym ze skrzydeł alumnatu, udaliśmy się nad rzekę. Po drodze Jerzy ZAJEWSKI opowiadał:

— Obecne wyposażenie ośrodka nie jest jeszcze takie, jak byśmy sobie tego życzyli. Nie mieliśmy jednak zbyt wiele czasu na zakup wyposażenia. Będziemy więc uzupełniali je, a częściowo wymieniali, dążąc do zapewnienia turystom maksimum wygód. Jednym z naszych zadań na najbliższą przyszłość będzie wybudowanie hangaru, zakupienie 20 kajaków i kilku motorowerów. Sprowadzimy tu również dwie łodzie motorowe. Turyści odwiedzający Tykocin, będą wówczas mogli poznać bliżej ten rejon dorzecza Narwi, połowić rybki, których tu w bród, odpocząć.

W drodze powrotnej przeglądałem przewodnik po Białymstoku i okolicy, opracowany przez dr **Z. Troczewskiego** i **J. Antoniuka**. Można się z niego dowiedzieć, że Tykocin otrzymał prawo magdeburskie już w 1424 r. Obecnie znajduje się tu największe na Białostocczyźnie skupisko zabytków przeszłości. Obok alumnatu jest tu zabytkowy kościół barokowy, pom. Stefana Czarnieckiego, jeden z najstarszych pomników w Polsce, obszerny gmach dawnego klasztoru bernardynów, zabytkowa synagoga, szczątki wałów i ruin dawnego zamku opisanego przez Sienkiewicza w „Potopie", a poza tym zabytkowe kamieniczki mieszczańskie z XVIII wieku. Osoby odwiedzające Tykocin będą więc mogły obejrzeć te zabytki. I odpocząć przez kilka dni w cieniu historii.

ST. GAJEK

Augustowska „biała flota" cieszy się niesłabnącą popularnością. W tym roku statki kursujące po Pojezierzu Suwalsko — Augustowskim przewiozły już 44 tys. turystów. Szczególnie dużo turystów skorzystało z przejażdżki statkiem „Serwy". Niemało, bo aż 6 tys. osób przewiózł również statek „Rybitwa", kursujący na jeziorze Wigry.

Według przewidywań kierownictwa Augustowskiej Ekspozytury „Żeglugi", rok bieżący będzie rekordowym w dziedzinie przewozu pasażerów. Z usług przedsiębiorstwa skorzysta przypuszczalnie ponad 60 tys. turystów.

Tekst i zdjęcie
Z. URBANOWICZ

Rolnicy z pow. białostockiego wykonali roczny plan zbiórki na SFBS

Rolnicy z powiatu białostockiego wykonali już swój tegoroczny plan zbiórki na Społeczny Fundusz Budowy Szkół. Do 8 bm. wpłacili na ten cel 1.350 tys. zł, realizując swe zadania w 100 proc.

To znaczne osiągnięcie jest wynikiem ofiarnej postawy ludności wiejskiej a w znacznej mierze również zasługą aktywistów skupionych wokół Komitetu Powiatowego PZPR, Prezydium PRN i Powiatowego Komitetu Frontu Jedności Narodu, którzy nie szczędzili wysiłku przy mobilizowaniu społeczeństwa do przedterminowego wykonania planu zbiórki na SFBS.

Obecnie w powiecie tym nadal realizowane są wpłaty na konto SFBS.

Powiat białostocki zrealizował swe roczne zadania w zbiórce na SFBS jako trzeci w województwie. Poprzednio zameldowały o wykonaniu rocznych planów powiaty: zambrowski i wysokomazowiecki. (sg)

W czołówce czynów społecznych

Gromada Brzóski-Gromki, w pow. wysokomazowieckim zajmuje jedno z czołowych miejsc w realizacji czynów społecznych. Świadczy o tym fakt, że w 1962 r., wykonując czyny o wartości 32 tys. zł, zajęła ona I miejsce w powiecie. W 1963 r. z podobnych zadań wywiązała się także w 100 proc.

Gromada Brzóski-Gromki zajmuje również w bieżącym roku dobrą pozycję pod względem wywiązania się ze zbiórki na SFBS (3 miejsce w powiecie). Plan zbiórki rolnicy gromady wykonali już w dniu 27 kwietnia br.

Realizacja czynów społecznych oraz wykonanie planu zbiórki na SFBS świadczy o dobrej postawie radnych, sołtysów, nauczycieli, pracowników GRN i społeczeństwa. (g)

Po żniwach - dożynki

W powiecie wysokomazowieckim wraz z robotami żniwnymi rozpoczęły się prace przygotowawcze do tradycyjnych dożynek. Powołano już Powiatowy Komitet Dożynkowy, którego przewodniczącym został mgr Stanisław MYSTKOWSKI, zastępca przewodniczącego Prezydium PRN. Komitety dożynkowe powołane zostaną również w niektórych gromadach.

Dożynki powiatowe odbędą się 13 września w Szepietowie Wawrzyńcach. Z tej okazji zorganizowana zostanie wystawa płodów rolnych, konkurs orki, pokaz maszyn i narzędzi rolniczych oraz szereg imprez kulturalno-rozrywkowych. (g)

Mieszkania w PGR-ach tylko dla pracowników

Ogólnie znany jest fakt, że na terenie wielu PGR-ów mieszkają ludzie, którzy dawno już nie pracują w gospodarstwach. Rodziny takie blokują mieszkania dla tych, którzy chętnie podjęliby pracę, lecz nie mogą być przyjęci z powodu braku mieszkań.

W dniu 1 lipca weszło w życie rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie opróżnienia lokali zajmowanych w PGR-ach przez rodziny nie pracujące. Uprawnia ono rady narodowe do przekwaterowania tych rodzin do innych miejscowości na terenie województwa.

Wojewódzkie Zjednoczenie PGR z Wydziałem Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej ustaliły wstępnie, że w PGR-ach naszego województwa mieszka bezprawnie ponad 100 rodzin (najwięcej w powiatach: Ełk, Gołdap i Sejny). Podjęcie pracy w PGR-ach uchroniłoby te rodziny od konieczności wykwaterowania.

(Z.N.)

Czyja wina?

W maju br., z inicjatywy powiatowego oddziału „Ruch" w Sokółce, została otwarta klubokawiarnia w **Zdrojach**. W ciągu pierwszych dni istnienia nowej placówki frekwencja dopisywała. Kawiarenkę odwiedzali zarówno dorośli, młodzież jak i dzieci. Na zaopatrzenie nie można było też narzekać — gorąca kawa, napoje chłodzące, papierosy, zabawki dla dzieci, czasopisma.

Ale po paru tygodniach w klubie nic innego, oprócz zabawek i papierosów, nie widziano. Kilkakrotne interwencje kierownika kawiarni w podstawowej organizacji partyjnej przy Prezydium GRN w Bombli nie odniosły skutku. Półki klubu do tej pory świecą pustkami. I kogo za to należy winić? (ib)

Wakacje, wakacje...

Wakacje w pełni. Gmach Liceum Technik Plastycznych w Supraślu jest pusty i cichy. Tylko okoliczna dzieciarnia gromadzi się przed pracowniami, by obejrzeć wystawione tu prace rzeźbiarskie uczniów szkoły.

Fot. E. Hryniewicki

Wspólnymi siłami

Trzeba uporządkować teren

Źle się dzieje, gdy gospodarz miasta nie śledzi realizacji podjętych zobowiązań, nie pilnuje podpisanych oficjalnie umów. Bierze wówczas w „łeb" dyscyplina, bardziej solidne zakłady pracy zniechęcają się do partycypowania w kosztach urządzeń komunalnych miasta. A w konsekwencji cierpi na tym miasto.

Taki typowy przykład zlekceważenia podpisanych zobowiązań znaleźliśmy w Augustowie. W mieście, gdzie potrzeby komunalne są naprawdę duże i gospodarzom powinno zależeć na uporządkowaniu dojazdów, dróg, chodników itp.

W jednej z dzielnic augustowskich, gdzie zlokalizowano Mazurską Wytwórnię Tytoniu, Fabrykę Obuwia, POM, spółdzielnię „Postęp", magazyny Wojewódzkiego Związku Spółdzielczości Gminnej i kilka innych zakładów pracy, trudno jest przejść i przejechać. Wiosną i jesienią, w czasie deszczów, pracownicy tych zakładów brną po kałużach, niszcząc obuwie. Grzęzną w błocie samochody i furmanki. A co myślą sobie o naszej gospodarności turyści, którzy coraz liczniej odwiedzają Augustów?

Jedynym solidnym przedsiębiorstwem, które uporządkowało swój odcinek, jest Wytwórnia Tytoniu. Dużym nakładem pracy i pieniędzy ułożono tu chodniki, ułożono też kostkę na jezdni, a na odcinku półkilometrowym zasadzono drzewka. Przyjemnie tu i czysto. A gdyby tak wszystkie sąsiadujące z Wytwórnią zakłady poszły za jej przykładem. Podpisy i obietnice powinny przecież do czegoś zobowiązywać. (t)

Śladem krytyki

PŁUCZKA DZIAŁA

W maju br. zamieściliśmy informację pt. „Niechluje w GS w Radziłowie", w której skrytykowaliśmy sposób płukania kufli po piwie w zwykłym wiadrze. Jak nas obecnie informuje Wojewódzki Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Białymstoku w gospodzie GS używano wiadra dlatego, że uszkodzona była płuczka. Płuczka została naprawiona i od 1 lipca br. jest już czynna w wymienionej gospodzie. (sg)

Z notatnika REPORTERA

GRAJEWO. W Radziłowie, w pow. grajewskim trwają roboty przy budowie nowoczesnego zakładu weterynaryjnego. Budowę prowadzi Ełckie Przedsiębiorstwo Budowlane, które w br. przerobi 1 000.000 zł z budżetu powiatowego. Budowę tej lecznicy rozpoczęto na życzenie wyborców z tego rejonu, pow. grajewskiego. (mar)

DĄBROWA. Jedna z naszych Czytelniczek w Dąbrowie Białostockiej pisze, że nowa poczekalnia dworcowa w tej miejscowości przypomina obecnie bardziej śmietnik niż miejsce wypoczynku ludzi. Pasażerowie oczekujący tu na pociągi, zapomnieli już najwidoczniej o tym, jakim dobrodziejstwem jest dla nich kolej, skoro przestali szanować obiekty kolejowe. A swoją drogą, należałoby sprzątać poczekalnię częściej (jm)

ŁOMŻA. Słuchacze kursów samochodowo - motocyklowych, prowadzonych przez LOK w Łomży postanowili wpisać się na listę honorowych krwiodawców. 30 osób odda jednorazowo krew w miejscowej Stacji Krwiodawstwa. (saw)

BIAŁYSTOK. Spełniając prośbę wielu naszych Czytelników, którzy prosili nas o adres Liceum Korespondencyjnego w Białymstoku podajemy obecnie ten adres. Szkoła ta mieści się przy ulicy Ciepłej 32. (jm)

ZABŁUDÓW. OSP w Zabłudowie, działająca od kilkunastu lat, należy do najlepszych straży pożarnych w powiecie białostockim. Niedawno wyróżniła się sprawną akcją przy gaszeniu pożaru lasu w pobliżu Żedni. Obok wielu strażaków na pochwałę zasługuje kierowca wozu strażackiego, Henryk Zdanowicz, który zawsze utrzymuje swój pojazd w pełnej gotowości bojowej. (mali)

Rośnie nowe osiedle

Władze miejskie już od dwóch lat zagospodarowują teren po dawnych starych budynkach w Sokółce. Zbudowano tu już nową szkołę, oddano do użytku trzy bloki mieszkalne, w których zamieszkało około 112 rodzin, uruchomiono niektóre oddziały Szpitala Powiatowego, umiejscowiono terenową placówkę PKS.

Mimo, że nowa dzielnica Sokółki oddalona jest o 2 km od centrum miasta, to mieszkańcy jej nie mogą narzekać na słabe zaopatrzenie sklepów, ani na brak rozrywek kulturalnych. Wolny czas mogą spędzić w Klubie Książki i Prasy, a potrzebne artykuły nabyć w nowoczesnych pawilonach handlowych.

Jeszcze w bieżącym roku zostanie przekazany w ręce nowych lokatorów następny, czwarty z kolei blok mieszkalny. (g)

Kiosk też potrzebny

Upłynęło już 2 lata jak Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Wysokiem Mazowieckiem zlikwidowała kiosk mieszczący się w kinie „Wars". Interwencje w tej sprawie kierowane do zarządu PSS i Okręgowego Zarządu Kin w Białymstoku nie dały rezultatu. Kinomani w dalszym ciągu uskarżają się na brak w pobliżu kina, bądź co bądź, potrzebnych szczególnie w okresie letnim napojów chłodzących. (g)

Zapomniany budynek

Widoczny na zdjęciu budynek przeznaczony jest dla przedszkola siemiatyckiego. Pomieści on 120 dzieci. Zakończenie budowy i przekazanie budynku do użytku jest więc oczekiwane przez przedszkolaków i ich rodziców z wielką niecierpliwością.

Tymczasem przedsiębiorstwo wykonujące roboty — MPR-B w Siemiatyczach, nie wykazuje nadmiernej gorliwości. Obecne tempo robót zdaje się wskazywać, że zaplanowany termin przekazania przedszkola do użytku — koniec br. — nie zostanie przez przedsiębiorstwo dotrzymany. Ostatnio bowiem nie prowadzono tu żadnych prac, a jedyną osobą zatrudnioną na budowie był dozorca...

Tekst i zdjęcie (pn)

Kronika wypadków

Przed kilku dniami mieszkańcy kolonii Wiżajny, w powiecie suwalskim byli świadkami nieszczęśliwego wypadku. Dzieci znalazły na polu niewypał. Podczas manipulowania przy nim 11-letni **Stanisław Kowalewski** uderzył w pocisk kamieniem. Nastąpiła eksplozja, w wyniku której ponieśli śmierć na miejscu **Stanisław Kowalewski** i 4-letnia **Irenka Krauze**.

*

10 bm na ulicy Kościuszki w Suwałkach pod koła „Jawy"-250, prowadzonej przez **Wiesława Maciejewskiego** wpadł 6-letni chłopiec. **Grześ Górski**, mieszkający przy tej samej ulicy. Zarówno Górski jak i motocyklista doznali lekkich obrażeń ciała. (les)